№ 5. WILNO, 1 CZERWCA 1930 R. ROK I.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK.

REDAKCJA: Wilno, ul. Ad. Mickiewicza № 22 m. 10.
ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mała Pohulanka 14 m. 2.

Prenumerata roczna 8 zł. Półroczna 4 zł. Cena numeru pojedyńczego 1 zł.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.

ADAM BOBKOWSKI.

Sejm a sądownictwo.

W artykule p. t. „Trzecia władza“ zaznaczyliśmy trudną sytuację sądownictwa wobec ogólnego niezrozumienia jego wśród t. zw. „czynników miarodajnych“ i wogóle w społeczeństwie, obecnie chcielibyśmy zbadać szczegółowiej, jak niechęć ta przejawia się w rezultatach pracy poszczególnych czynników.

Najłatwiej byłoby nam zacząć od stosunku rządu do sądownictwa, albowiem stosunek ten w ostatnich czasach był bardzo szeroko omawiany w literaturze prawniczej, sejmie, a nawet w prasie ogólnej, jednak właśnie z tego względu, że braki w tym stosunku są naogół najbardziej znane, nie chcielibyśmy od stosunków tych zaczynać; i nietylko przez niechęć do drogi, prowadzącej po linji najmniejszego oporu, którą zawsze staraliśmy się jaknajskrzętniej omijać, bo byłaby to tylko niechęć subjektywna, lecz i ze względu na to również, że jak już poprzednio pisaliśmy za najniebezpieczniejsze dla sądownictwa uważamy właśnie rzeczy najmniej znane i omawiane.

Dlatego też zastanowimy się przedewszystkiem nad tem, jakie stanowisko wobec sądownictwa i jego prerogatyw zajmuje nasza władza ustawodawcza, a przedewszystkiem — Sejm, gdy działa nie w walce z rządem, a wtedy, kiedy niekrępowany żadnemi względami i okolicznościami zewnętrznemi—może swobodnie stanowisko to zająć i do władzy sądowej się ustosunkować.

Nikt chyba nie będzie kwestjonować teoretycznie, że jedyną władzą w państwie, powołaną do ścigania i karania przestępstw jest władza sądowa, i że wszelkie inne władze, jeśli w tę dziedzinę wkraczają — ograniczyć się winny tylko do ustalenia, czy w danym wypadku mają do czynienia z prze-

stępstwem i dalsze czynności, w razie ustalenia przestępstwa, przekazać władzy sądowej, jej już pozostawiając dalsze dociekania według form i metod, tę tylko władzę cechujących. Jest to poprostu aksjomatem podziału władz i zdawaćby się mogło, że kwestji tej nie wypada nawet poruszać.

Również zdawałoby się, że jest rzeczą zgoła bezsporną, że niezależność sądownictwa należy rozumieć jako niezależność przedewszystkiem od ciał politycznych; zresztą, gdyby ktokolwiek zwątpił w słuszność tego ostatniego pewnika, to wątpliwości te musiałyby natychmiast rozwiać się przy pierwszem wspomnieniu decyzji Trybunału Stanu w sprawie b. ministra Czechowicza; prawnik-sądownik mógłby zrozumieć każdą inną decyzję sądu: wyrok skazujący, wyrok uniewinniający, decyzję umarzającą; jednego tylko nie potrafiłby zrozumieć—tego właśnie, co zrobił Trybunał Stanu — zawieszenie postępowania z powodu defektów formalnych czy merytorycznych w oskarżeniu, które to defekty w żadnym wypadku zdawałoby się nie mogą skutkować pozostawania żywego, czującego i rozumiejącego człowieka przez czas nieokreślony i zgoła od oskarżonego niezależny pod grozą jednego z najstraszniejszych zarzutów; każdy sądownik, bynajmniej nie wybitny, a szary, przeciętny powiedziałby, że kompromisu pomiędzy „tak“ i „nie“ być nie może, i że los żywego człowieka nie może być rzucony z mocy orzeczenia sądowego na niepewne flukta walki i zmagań się politycznych; a tymczasem — kilkunastu wybitnych prawników po długich naradach zajęło właśnie to wręcz niesądowe stanowisko, co się tłómaczyć może tem tylko, że cała instytucja — porodzona została w grzechu pierworodnym, bo z ciała politycznego była poczęta.

Jeśli takim jest stosunek do pracy sądowej ciała, bądź co bądź sądowego i z wybitnych w dodatku prawników złożonego, to rzecz oczywista, że przy dostatecznem poszanowaniu i zaufaniu do władzy sądowej — Sejm nie powinien byłby wkładać na swoje barki pracy, tak dla siebie niewłaściwej, jak praca sądowa, a czemprędzej pracę tę przelać na właściwe organa sądowe.

Rzeczywista jednak rzeczywistość niezupełnie odpowiada wyrażonym przed chwilą przypuszczeniom, albowiem Sejm nasz w szeregu spraw zajął się pracą śledczą, z jego bezpośredniemi funkcjami, zadaniami i kwalifikacjami wręcz nic wspólnego nie mającą i do tego w sprawach, w których sam jest bezpośrednio zainteresowany, która to okoliczność w myśl podstawowych zasad sądownictwa, wyrażonych chociażby w art. 39 i nast. K.P.K. już sama przez się dyskwalifikuje nawet organa skądinąd rzeczowo i formalnie kompetentne do rozstrzygania spraw sądowych, mówimy, rzecz oczywista o licznych obecnie komisjach śledczych, którym sejm nadaje prawa zupełne organów śledczych, których z reguły nie mają nawet

sędziowie śledczy—t. j. badanie świadków pod przysięgą, zwalnianie urzędników od obowiązków tajemnicy służbowej itd.; zdawałoby się, jeśli to jest sprawa zatargu pomiędzy Sejmem a rządem, to najlepiej oddać ją do rozstrzygnięcia organom sądowym, nie narażając się na posądzenie o stronnicze rozpoznanie danej sprawy i nie ryzykując popsuć sprawy przez badanie świadków pod przysięgą w komisji, złożonej z ludzi niezawsze posiadających dostateczne kwalifikacje sądownicze (a nawet z reguły ich nieposiadających) i przy tak dyskwalifikowanych, jako sądownicy, przez sam fakt należenia do pewnych stronnictw politycznych (a więc — z reguły stronniczych), albowiem świadek w ogniu krzyżowych pytań *takich* sędziów, może złożyć przez nieostrożność zeznania, niezupełnie odpowiadające prawdzie, a potem — pod strachem prześladowania za krzywoprzysięstwo—brnąć dalej po drodze, na którą raz został zepchnięty; a przecie sama możność takiego posądzenia zdyskwalifikować może w oczach sądownika, do którego o sprawie wszak musi przyjść cały materjał, przez Komisję śledczą zdobyty, a nawet—na badaniach jej oparty; jeśli tego nie rozumieją ci wybitni prawnicy, którzy upiększają sobą ławy największych stronnictw, to jest to dowodem niezrozumienia znaczenia niezależnego sądownictwa; jeśli zaś, rozumiejąc to— przeciwko istnieniu Komisji nie protestują i udział w nich wybitny biorą—jest to dowodem szczytu nieufności ich do władzy sądowej. Tak czy inaczej — nienormalność wymaga naprawy.

Nie dość jednak na tem: w walce z rządem, chcąc zabezpieczyć się przed ewentualnemi nadużyciami wyborczemi. Sejm w Ustawie z dnia 12 lutego 1930 r. (Dz. Ust. Nr 17 poz. 123) nietylko, że postawił poza nawias normalnej ustawy wszystkich urzędników, mających najbardziej bodaj luźny związek z wyborami, ale ponadto wyraźnie krępuje w tym wypadku Sędziego Śledczego i Sąd, (nie mówiąc już o Prokuraturze), albowiem pozbawia władze te prawa, posiadanego przez nie w każdym innym wypadku—śledztwa nie wszczynać, bądź wszczęte—umorzyc (art. 10 pomienionej Ustawy, uchylający działanie co do przestępstw, w tejże Ustawie przewidzianych art. 262 i 272 k. p. k.) oraz stwarza zupełnie nieznaną obecnemu prawu i będącą, zdawałoby się, w rozwiniętym ustroju nie do pomyślenia instytucję — actio popularis (art. 11 pomienionej Ustawy). Pomijając już kwestję, na ile właściwym i stosownym jest sam fakt, by działanie ogólnej ustawy zawieszone zostało przez Sejm we własnej poniekąd sprawie, musimy tutaj ponownie podkreślić, że przepisy art. 10 i 11 omawianej Ustawy (że przytaczamy tutaj tylko najbardziej jaskrawe) — nie świadczą bynajmniej o zaufaniu Sejmu do Władzy Sądowej, a wydanie ustawy tej równocześnie prawie z ustawą, nowelizującą prawo o Sądach Powszechnych w kierunku

zwiększenia samodzielności władzy sądowej — rzuca jaskrawe światło na intencje Sejmu.

Ale Sejm nietylko wtedy nie liczy się zupełnie z ustrojem sądownictwa, kiedy ma w tem bezpośredni interes — narusza bowiem przepisy ustrojowe Sądu i nawet podstawowe zasady ustroju sądownictwa i w tym nawet wypadku, gdy nie ma widomego celu takiego pogwałcenia; mamy tu przedewszystkiem na myśli szereg ustaw o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, w których szereg Sejmów zupełnie systematycznie, bo w pewnej ciągłości czasowej pogwałca zasadę podległości instancyjnej różnych organów sądowych, a nawet zasadę niezależności władzy sądowej od administracji; ażeby się zbytnio nie rozwodzić nad tem oraz, by nie obarczać obecnego Sejmu odpowiedzialnością, która obciążać winna jego poprzedników, bierzemy tylko ostatni projekt Ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, przyjęty już przez Sejm i powtarzający zresztą w interesujących nas częściach przepisy dotychczasowej Ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku (Dz. Ust. Nr 75 poz. 741—t. z. „lipcówka").

Fundamentem ustroju sądownictwa jest podległość instancyjna organów władzy sądowej, jest zasada, że wyrok, bądź orzeczenie władzy wyższej stanowi nakaz bezwzględny dla instancji niższej, który ta ostatnia ma przyjąć poprostu do wykonania; artykuł jednak 5-ty omawianego projektu wyraźnie nakazuje Sądowi niższej instancji wstrzymać wykonanie wyroku wyższej instancji i do tego nie każdego wyroku, co zmusza ten Sąd niższej instancji, by wstrzymanie to poprzedził osądem wyroku wyższej instancji; jeśli dodamy do tego, że obecnie ustawodawca na wytłomaczenie tego przepisu nie ma nawet takiego wątpliwej wartości merytorycznej argumentu, jak względy oportunistyczne — konieczność uporządkowania nienormalnych stosunków, wywołanych wojną, albowiem ustawę wydaje się w roku jubileuszowym od początku wojny, to wówczas należy uznać, że przepis ten grzeszy conajmniej brakiem zrozumienia podstawowych zasad sądownictwa.

Omawiany jednak projekt, zgodnie zresztą z dotychczasową praktyką, zawiera jeszcze ciekawszy przepis; w art. bowiem 9 nakazuje Sądowi wykonać orzeczenie przedstawiciela władzy administracyjnej — Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Jeśli kiedykolwiek przepis ten mógł mieć jakiekolwiek usprawiedliwienie wobec warunków czasu i miejsca, to dziś—usprawiedliwienie to brzmieć może w najlepszym wypadku, jak anachronizm; jeśli potrzeba koniecznie, by orzeczenie władzy administracyjnej wykonywane było w drodze przymusowej, to dlaczego wykonaniem jej obarczać władzę sądową nawet w jednym konkretnym wypadku (a wypadków takich jest więcej: — Ustawa o Kasach Chorych, Ustawa o Komisjach

Rozjemczych w rolnictwie itd.) stawiać władzę administracyjną ponad władzę sądową; niech władze administracyjne wykonują swoje orzeczenia przez policję.

Jeśli dodamy do tego znaną niechęć Sejmu do wydawania posłów Sądom, to, nie posądzając Sejmu o chęć wytworzenia de facto bezkarności poselskiej, tłomaczyć ją możemy tylko brakiem zaufania do sądów.

Takim jest stosunek głównego reprezentanta Władzy Ustawodawczej do tej Trzeciej Władzy, która w myśl art. 2 Konstytucji stanowi władzę zupełnie niezależną od innych, a której oficjalnym obrońcą stał się Sejm tak, zdaje się, niedawno, bo w noweli do Prawa o Sądach Powszechnych.

STEFAN EHRENKREUTZ.

Prace Lelewela na polu historji prawa.

(C. d.)

Jak ogłoszenie „rozbioru prawodawstwa cywilnego i kryminalnego w dobie przedjagiellońskiej“ było wynikiem podjętych przez Lelewela prac nad gromadzeniem i wydawaniem źródeł, tak znowu studja nad historją prawa nie mogły nie popchnąć Lelewela do głębszego zajęcia się dziejami ustroju społecznego i politycznego państwa polskiego. Że potrzebę tego Lelewel wówczas odczuwał, wypływa to z jego słów późniejszych, gdy pisze: „Kreśląc przeobrażenie prawodawstwa cywilnego i kryminalnego należało, mówią mi, i nie przeczę, rozpatrzeć stan osób i mocno zwrócić baczność na zmiany towarzyskie i stosunków między ludźmi, a to zaniedbałem, do innych zamysłów odłożyłem“. W czasach jednak już najbliższych do zagadnień ustrojowych Lelewel się zwrócił. Toć „polityka — stan i urządzenie Rzeczypospolitej” udzielona została już w r. 1829 do atlasu Reginy Korzeniowskiej. A i później zagadnienia ustrojowe pokaźne miejsce wśród prac Lelewela zajmują. Do nich zaliczyć wypadnie zamieszczone w pierwszym tomie heraldyki Niesieckiego w r. 1846 w Lipsku „dostojności i urzędy ziemskie i nadworne tudzież zaszczyty i tytuły“. Lecz na czoło tych prac Lelewela wysuwają się „Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej“, wydane naprzód jak Lelewel w swym opisie dzieł zaznacza po francusku w Lille 1844 r. Krzemiński w życiorysie Lelewela pisze o nich: „Najważniejszą, do dziś dnia niewyblakłą pracą, rozważającą dzieje, były po francusku pierwotnie napisane Considérations, które jako Uwagi nad dziejami Polski weszły do zbioru: „Polska, dzieje i rzeczy jej“. Jest to książka, obfitująca w zestawienia, spostrzeżenia i z faktów wysnuwane wnioski, dająca przytem cał-

kowity pochód dziejowy narodu z punktu widzenia demokratycznego, przy którym los ludu zajmuje piszącego nie tylko ze względu na uczucia humanitarne i należyty układ społeczny, ale i z powodu tego nieukojonego niczem prawa życia, które każdemu narodowi nakazuje odnawiać się, rozrastać i potężnieć od dołu — z pokładów ludowych". O Uwagach tych mówi Lelewel, że są one rezultatem poszukiwań i rozmyślań, powielokroć w ciągu życia czynionych. Zamierzał w nich, pisze, zgłębić stan polityczny i towarzyski we wszystkich szczegółach, rozpatrując stosunki, zmiany zachodzące, zwichrzenia w każdym okresie i w każdej porze tak mieszkańców kraju, jak urządzenia jego. Warunki jednak, w jakich się znalazł po powstaniu listopadowem, przeszkodziły wykonaniu w całości zamierzonego dzieła. „W obecnem położeniu, oświadcza, zamknąłem się w krótszych uwagach, w których obrałem za główny przedmiot lud wiejski, rolniczy, chociaż rozciąg tego przedmiotu byłby pewnie trzy razy dłuższy, gdyby mój zamiar mógł być uskuteczniony". Tę treść skróconą uzupełnia Lelewel przez odesłanie czytelnika do zamieszczonego w jego rozbiorze śpiewów historycznych Niemcewicza w r. 1817 ustępu, kreślącego ogólne rysy upadającej Polski, oraz do ogłoszonych przezeń prac, zawierających paralelę Hiszpanji z Polską tudzież o panowaniu Stanisława Augusta. Dodać trzeba, że zapoczątkowane w 1844, a wykończone w r. 1846 „Stracone obywatelstwo stanu kmiecego" również do poznania poglądów Lelewela na ustrój w epoce najodleglejszej przyczynić się może. Całość Dziejów Polski i ludu jej w Uwagach poza okresem wstępnym dzieli Lelewel na cztery okresy. Pierwszy okres, obejmujący czasy od r. 860 do r. 1139 określa jako okres samowładztwa, drugi okres — od r. 1139 do r. 1374 — jako możnowładztwa, trzeci — od r. 1374 do r. 1607 — jako gminowładztwa szlacheckiego, wreszcie czwarty — od r. 1607 do r. 1795 — jako okres gminowładztwa szlacheckiego w zawichrzeniu.

W ramach powyższych, uzupełnionych przez prace wspomniane, znajdujemy całkowity obraz dziejów ustroju społecznego i politycznego Polski niepodległej. Wielka wiedza Lelewela i umiejętność jej użytkowania sprawiają, że Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej stanowią i dzisiaj cenny dorobek na polu poznania historji ustroju Polski, choć nauka późniejsza wiele z wniosków Lelewela odrzuciła, a niektóre wprost za fantastyczne uznać musiała. Poza ustalaniem pewnych faktów ustrojowych i wyjaśnianiem ich genezy i przemian, w nich zachodzących, uderza nas w Uwagach przedewszystkiem myśl przewodnia, która sprawia, że mamy przed sobą przepojone jednolitą ideologją dzieło. Spłacał w ten sposób Lelewel dług swojemu wiekowi, ale jednocześnie głębokiem ujęciem zjawisk wskazywał drogę do zrozumienia istotnej treści dziejów ustro-

jowych. Jeżeli odrzucimy nawet ideologję Lelewela, to zawsze pozostanie jego oparty o głęboką wiedzę wysiłek ku zrozumieniu przeszłości ustroju naszego, a idee, w Uwagach wypowiedziane, budzić będą zainteresowanie.

Na długo przed wprowadzeniem chrześcijaństwa między Wisłą a Wartą istniały obok siebie dwie różniące się od siebie prawem i położeniem klasy mieszkańców—lechowie i kmiecie. Genezy tego podziału jednak Lelewel nie podaje. Różnica między temi klasami opiera się na stosunku do posiadanej ziemi, stanowiącej własność narodową; zarówno lechy, jak i kmiecie są jej posiadaczami, ale gdy lechy mają posiadłości bezpośrednie i podzielne, kmiecie—pośrednie i niepodzielne. Przepaści między temi warstwami nie było, obie obowiązane były do służb z posiadanej ziemi, obie miały dostęp do urzędów, obie były powołane do obrony kraju. Z czasem jednak, wskutek dążności lechów do poniżenia kmieci, doszło do walk między niemi. Tu i owdzie zjawiali się wdziercy, władzę sobie przywłaszczający, którzy na swoją korzyść zagarnięcie władzy obracać umieli. Działo się to zapewne z pomocą lechów, którzy tą drogą dążyli do zgniecenia kmieci. Długie wieki duch gminny rozbijał te zamachy. Długie wieki monarchizm był wyjątkiem nadzwyczajnym. Ostatecznie jednak monarchja z pomocą lechów zwyciężyła, skupiając w jedną całość poszczególne plemiona. Władza przeszła do monarchy, opierającego się na lechach. Lechowie byli górą, a przyczyn do zatargów i rozterek nie brakło.

Rozkrzewienie się chrześcijaństwa i przyjęcie łacińskiego obrządku, a z nim wpływ cudzoziemski, pomnożyły żywioły sprzeczne i ścierające się z sobą. Niedogodności ludu mnożyły się, czuł ujmę stanowiska swego. Przypatrując się wydarzeniom aż do zgonu Krzywoustego, dostrzega się samowładztwo wzrastające a następnie słabnące. Sprzyjały do ukazania i wzrostu zlewki gmin, tworzenie się państwa, podboje, tudzież interes lechicki, hamujący gmin, dążący do wyniesienia się ponad gmin kmiecy. Podupadanie gminu pociągnęło za sobą osłabienie samowładztwa, gdy lechici szlachta groźnej władzy więcej nie potrzebowali i znaleźli środki do jej osłabienia. Można szlachta po upokorzeniu gminu toruje sobie drogę do możnowładztwa. Możnowładztwo początkowo niepospolitą okazuje dzielność, ale z biegiem czasu wichrzące osobistości, dorwawszy się do kierownictwa i władzy, niepokoją i szarpią wnętrza kraju i nierychlej powściągnione być mogą, aż dopiero, kiedy duch obywatelski znamienitszej narodu części rozmógłszy się, stał się szkarady hamulcem. Od czasu, jak duch obywatelski odzyskał dzielność, na wstrzymaniu złego poprzestać nie mógł, wypadało mu sięgnąć do źródła, aby je osuszyć i zupełnie zatamować wylew zgubny dla kraju. Tu mamy do czynienia z okresem trzecim, 233 lata trwającym. Okres ten roztacza

okazały obraz gminowładztwa szlacheckiego, którego duch obywatelski w przestrzeniach niepomiernych podnosi Rzeczpospolitą, krusząc przeciwności i zawady, w postępie pojęcia swe rozwija, żywioły sprzeczne poniża, a górując niebacznie lud ujarzmia. Bieg rzeczy dopełniał się bez krwawych wydarzeń, bez wstrząśnień, bez zawichrzeń. Jagiellonowie kierują statkiem, do steru obiorem powołani. Wszystko stawało się narodowem. Urzednicy kraju i koronni, służba dworu nawet przybrała znamię narodowej. Duch obywatelski nie przestawał nawoływać do jednostajności, stawiał opór zwyczajom i wyobrażeniom cudzoziemskim, silił się zjednać zrównanie, zjednostajnienie. Ale szanował swobody miejscowe, wolność osobistą i mniemania; skłaniał się przynajmniej cierpieć szczegółowe prawo, byle braterstwo natchnęło towarzyski ład, zdolny umocnić kraj i rzeczpospolitą. Wskutek tego postęp zjednostajnienia, stawał się powolnym ale nie szedł wstecz. Braterstwo zapanowało wśród szlachty. Braterstwo to doprowadziło ostatecznie do urządzenia reprezentacji narodowej w sejmie. Po zgonie Zygmunta Augusta Rzeczpospolita znalazła się bez panującego, na całej swej niezmiernej przestrzeni, samowładna. Mocą wszechwładztwa swego uchwaliła i przepisała prawo zasadnicze, fundamentalne, którego dopełnienia obrany król miał zaprzysiąc, a jeśliby swej przysiędze zadosyć nie uczynił, zrywał umowę, pakta, jakie z narodem zawarł, i uwalniał go od zobowiązań i wierności, jaką mu naród przyrzekł. Tem wszechwładztwa narodowego dziełem, poprzednią rzeczypospolitej reorganizacją z wielkim trudem świetne Zygmunta Augusta panowanie zajmującą, następnie ustanowienieniem za Batorego trybunałów i niejakiemi prawodawczemi przepisami, gminowładztwo szlacheckie Rzeczypospolitej, bez niebezpiecznych zawichrzeń, bez wstrząśnień, dwuwiecznym rozwijając się biegiem doszło do ostatecznego wykończenia i zupełnej dojrzałości. Szlachta żyła w pomyślności, inne narodu części pozostawały w tyle. W ogromie powodzeń, ten co największej używa pomyślności pospolicie najmniej zaspokojony, chciwy pozyskać więcej, zazdrości drugiemu, wydziera, nieszczęścia przyrządza. Stan szlachecki na takie wszedł koleje i wił wątek niedoli dla miast i wieśniaczego gminu. Naprawa Rzeczypospolitej miała powściągnąć nadużycia i zdrożności, jakie się pod ostatnimi Jagiellonami namnożyły, miała w Polsce przywrócić ład, o którym mówiono, że się nadwerężył. Dążąc jednak do tego, nie uchylała rozpładzających ucisk ludu prawodawczych rozporządzeń, wymagała owszem surowego onych dopełnienia, nie mogła więc być dla gminu dogodna, to też do poniżenia ludu się przyczyniła: nie zostało nic więcej, jedno pan i chłop. W urządzeniu gminowładztwa szlacheckiego: wolność, równość, braterstwo, niepodległość, naostatek panowanie wynikało z pojęcia tłumów; to pojęcie jedynie stało się bodź-

cem do wielkiego dzieła stanu. Lecz rozkwit gminowładztwa zamąciły wypadki zaszłe mimo świetności jego panowania za Batorego jak również za Zygmunta III. Następstwa zerwania braterskiej wyrozumiałości, jaka od wieków Rzeczypospolitej sprzyjała, mówi Lelewel, wnet się gorzko objawiły. Krew skrycie na rusztowaniu przelana, uroczyste potępienie zbrodni wymyślonej obrazy majestatu, trysnęły na stronnictwa i zatargę z tronem: a niebawem rozlało się krwi więcej w boju domomowym. Guzów był tu momentem przełomowym. Teraz nadszedł okres czwarty: gminowładztwa szlacheckiego w zawichrzeniu. Pasożytne krzewy wkorzeniają się w gminowładztwo szlacheckie, nadwerężając jego umysł i cudzoziemskie zasady rozpierają się o jego pole; rojalizm, arystokracja zdobywają przewagę, mnoży się nieład, w zmijaniu się i plątaniu widoków, jakich stan rycerski nie zdoła więcej ani poniżyć, ani powściągnąć. Tu kreśli Lelewel obraz Polski w okresie jej wewnętrznego upadku, ale jednocześnie podnosi strony dodatnie i wiarę w społeczeństwo budzi. Lelewel wierzył w ducha narodu i moc jego. Z wiary tej zrodziła się w r. 1831 praca jego: „Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815", w której je porównywał i różnice ich rozważał. Z wiary tej zrodził się i jego udział w życiu politycznem, gdzie również nad projektami prawodawczemi zastanawiać mu się wypadało. Działalność Lelewela na polu historji prawa była więc bardzo wielostronna, to też świetnie imię jego na kartach tej gałęzi wiedzy zapisała.

J. I. PARCZEWSKI
Wice-prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Dziesięciolecie Pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie

Referat, wygłoszony na uroczystej akademji w dn. 9.X. 1929 r.
(Dokończenie).

IV.

Wielka, zawierająca drogowskazy dla sądownictwa kresowego, mowa ś. p. Prezesa Sumoroka, wygłoszona przy otwarciu Sądu Apelacyjnego w Wilnie w dn. 26 września 1919 r., zakończona została następującym ustępem:

„Pragniemy szczerze i przyłożymy wszelkich starań, by ten Sąd polski, którego podwoje dziś otwieramy, spełnił swoją zaszczytną misję, by się stał prawdziwym przybytkiem prawdy i sprawiedliwości, uczelnią poczucia i poszanowania prawa, a tem samem swobody i przez to zasłużył na szacunek kraju,

t. j. wszystkich ludów go zamieszkujących bez różnicy narodowości i wyznania".

Rzecz oczywista, że Sąd, który wówczas w dn. 26 września 1919 r. zosłat otwarty, i bezpośredni jego spadkobiercy: Sąd Apelacyjny Ziem Wschodnich oraz Sąd Apelacyjny Litwy Środkowej spełniły tę zaszczytną misję, o której mówił p. Prezes Sumorok — powiedzmy szczerze — tylko w b. nieznacznym stopniu: wszak żaden z Sądów tych nie urzędował nawet 1 1/2 roku, wszak praca tych Sądów odbywała się w warunkach wojennych względnie w warunkach bezpośrednio powojennych; a chociaż nasze czynniki miarodajne dokładały starań, by nie postępować w myśl zasady: „inter arma silent togae", to jednak sama logika wypadków często zasadę tę w pewnym stopniu w czyn wprowadzała.

Dopiero po włączeniu Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej i po ustaleniu, że Sąd Apelacyjny w Wilnie będzie obsługiwać tylko północno-wschodnie kresy, obszary bowiem, leżące na południe od Prypeci (obecnie okręgi sądów: łuckiego i równieńskiego) zostały przydzielone do Apelacji Lubelskiej, powstały ramy dla pracy normalnej Sądów; lecz, niestety, i teraz jeszcze o zupełnie normalnych warunkach pracy mówić nie można.

Apelącja Wileńska obsługuje jednakże i obecnie jeszcze obszar, wynoszący przeszło 94 tys. km.^{2}; jest to obszar większy niż obszar szeregu państw europejskich, jak Bułgarja, jak Węgry obecne, nie mówiąc już o mniejszych; pod tym względem stoi Apelacja Wileńska na pierwszem miejscu wśród innych Apelacyj Rzplitej; na tym obszarze Apelacja Wileńska posiada tylko 4 Sądy Okręgowe, a mianowicie: w Wilnie, Grodnie, Pińsku i Nowogródku, czyli trzykrotnie mniej, niż Apelacja Warszawska na mniejszym obszarze, a tyle samo, co Apelacja Toruńska, aczkolwiek jest sześciokrotnie od niej większa pod względem obszaru i trzykrotnie—pod względem ilości ludności, która w okręgu Apelacji Wileńskiej wynosi 3.850.000. Często dają się słyszeć głosy, że zaludnienie na naszych kresach jest b. rzadkie; rzeczywiście jest ono naogół rzadsze niż w innych dzielnicach Polski, jednakże nie o tyle, by można było uznać za dostateczną obecną obsadę Sądów i Prokuratur Okręgu Apelacyjnego. Przytoczę tu parę cyfr niezmiernie pod tym względem charakterystycznych: oto, na jednego sędziego okręgowego w Apelacji Wileńskiej przypada około 30.000 mieszkańców, czyli 2 1/2 razy więcej niż w Apelacjach Krakowskiej i Lwowskiej, gdzie przypada zaledwie 12.000; na jednego zaś Podprokuratora, względnie Wice-prokuratora okręgowego — około 125.000 mieszkańców, czyli 1 1/2 razy więcej niż w Apelacji Warszawskiej; a przecież stosunki w tamtych Apelacjach są o wiele bardziej ustabilizowane, zniszczenie wojenne — naogół mniejsze, stan ekonomiczny tamtych krajów — znacznie

lepszy, pozatem tamte Apelacje bądź to zupełnie nie graniczą z innemi państwami, bądź to graniczą na przestrzeniach o wiele mniejszych, niż Apelacja Wileńska, która graniczy aż z 3-ma Państwami, na przestrzeni 1,164 km., przyczem granice te pozbawione są charakteru naturalnego, a dotykają nieraz Okręgu Apelacji Wileńskiej swemi najniebezpieczniejszemi odcinkami. Wszystkie te przyczyny zwiększają znacznie ilość spraw.

Pozatem wskazać należy na istniejące jeszcze ciągle niepomyślne warunki pracy, a więc: zła i niedostateczna komunikacja, dający się jeszcze, zwłaszcza na prowincji, odczuwać brak odpowiednich lokali, nieprawidłowy podział okręgów sądowych, przy którym np. Okręg Wileńskiego Sądu Okręgowego jest czterokrotnie większy od okręgu Nowogródzkiego Sądu Okręgowego, a dojazd z Grodna do Kosowa na Polesiu jest bardziej utrudniony, niż z Grodna do Poznania; niedostosowanie do Okręgów sądowych okręgów administracyjnych, na powstawanie których wywarły przemożny wpływ względy historyczne i polityczne, do dziś dnia łatwo dające się zaobserwować, wreszcie wymagający rychłego skodyfikowania znaczny chaos posiadających moc obowiązującą przepisów prawa, dotyczących Okręgu Apelacyjnego, przepisów prawa, pochodzących z różnych okresów i powstałych w różnych warunkach, a więc b. niejednolitych i często sprzecznych.

Z powyższego wynika w sposób jasny i wyraźny — niedostateczność obsady sędziowskiej i prokuratorskiej w okręgu Apelacji Wileńskiej. Do tego samego wniosku doprowadzają również: 1) porównanie etatów obecnych z etatami sądownictwa rosyjskiego na tym samym terenie i 2) analiza cyfr statystycznych.—Ramki niniejszego referatu nie dają mi możności szczegółowego przeprowadzenia jednego i drugiego; pozwolę jednak sobie zatrzymać się tylko na chwilę na cyfrach, ilustrujących ruch spraw i wzrost etatów w samym Sądzie Apelacyjnym. Porównywuję lata 1922 i 1928: otóż, wpływ spraw i karnych i cywilnych zwiększył się więcej niż trzykrotnie, etat zaś Sądu zwiększony został w tym okresie tylko o 2-ch Sędziów, t.j. o 1/6, bo z 12-tu (z Prezesem i Wice-prezesem) do 14-tu; w tych warunkach musiała w obu Wydziałach powstać zaległość, lecz zaległości tej nie można uznać za znaczną, ponieważ porównanie cyfr, wyrażających sprawy rozpoznane w tych samych latach, wskazują wzrost ilości więcej niż 4-krotny; widzimy więc, że wydajność pracy doprowadzona została do zenitu i dalszego napięcia siły ludzie wytrzymać już nie potrafią.

Nie będę twierdzić, że we wszystkich sądach i prokuraturach Okręgu Apelacyjnego dzieje się absolutnie tak samo, jak w Sądzie Apelacyjnym; nie! Wileński Sąd Apelacyjny ma szlachetne ambicje, by być wzorowym, zarówno pod wzglę-

dem ilości rozpoznawanych spraw jak i pod względem jakości rozpoznawania; na tych wyżynach Sąd się ciągle jeszcze utrzymuje i jestem pewny, że utrzymywać się będzie; Sądy niższe niezawsze mu mogą dorównać; jednakże, jeżeli się zwłaszcza weźmie pod uwagę, że tam częściej i przez dłuższe okresy czasu bywają nieobsadzone etaty, że tam częściej trafiają się ludzie mniej wykwalifikowani, to przyjść należy do wniosku, że i tam w Sądach niższych zaległość w olbrzymiej większości wypadków da się również z łatwością usprawiedliwić tak, jak jest zupełnie usprawiedliwiona zaległość w Wydziałach Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Stąd wniosek—że sądownictwo kresowe naogół pracuje nadal z zapałem, pracuję sumiennie i wytrwale; popełniłbym atoli czyn nierzetelny względem wielce Szanownych Panów, gdybym przemilczał te mnożące się dziś niestety wypadki zatrważające, o których już nie mówić nie można; są to wypadki zniechęcenia i rozgoryczenia, wypadki porzucania sądownictwa, często (co jest najboleśniejsze) przez zdolne, wykwalifikowane i pracowite jednostki i co za tem idzie powstawanie luk w sądownictwie, których narazie przynajmniej, zwłaszcza jeżeli się nie chce obniżać poziomu inteligencji u sędziów i prokuratorów, zapełnić niema kim. Przyczyna tych smutnych zjawisk dobrze nam znana; to nietylko ciężkie warunki pracy, do których prawnik-kresowiec naogół dość łatwo się przystosowuje, a które jednak kiedyś spowodowały ustanowienie specjalnego dodatku kresowego, obecnie niewypłacanego, to przedewszystkiem ciężkie warunki materjalne, nie dające nieraz możności zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb kulturalnych, przeprowadzenia najprostszej, a często niezbędnej wskutek przepracowania kuracji, wreszcie kształcenia swych dzieci. Olbrzymia większość sądowników kresowych rąk swych jeszcze nie opuszcza, zdaje bowiem sobie dobrze sprawę z trudności, zwłaszcza trudności w dziedzinie finansowo - gospodarczej, jakie Polska ma do pokonania; sądownictwo kresowe wierzy, że tak, jak została przez rządy obecne zruszona z martwego punktu sprawa wprowadzenia dla całego obszaru Rzeczypospolitej jednolitych ustaw, sprawa, z której doniosłości sądownictwo zdaje sobie sprawę doskonale; że tak, jak również przez rządy obecne daleko posuniętą została sprawa budowy nowych gmachów dla sądów kresowych, tak też niebawem te same rządy obecne przeprowadzą znowelizowanie Ustawy o uposażeniu Sędziów i Prokuratorów i nie dadzą niknąć, nie dadzą marnieć, nie dadzą rozpraszać się siłom, które powinny, które mogą, które chcą pracować nadal z zapałem i z energją w szeregach sądownictwa, dla dobra umiłowanej Ojczyzny i Kraju rodzinnego.

Zatrzymam się jeszcze na zjawisku w organizacji sądownictwa kresowego dodatniem, na zjawisku, które serca nasze

otuchą napawać powinno; tem zjawiskiem radosnem jest przypływ do sądownictwa młodzieży, tej, co to żyjąc w szczęśliwszych, niż my warunkach, już się na Uniwersytetach polskich kształciła. Ci młodzi nasi koledzy w dość znacznych już ilościach w sądach i prokuraturach naszych pracują, zasilając nadwątlone siły: przez wniesienie dużej nieraz dozy młodzieńczego zapału do pracy, tudzież przez pewne odświeżenie teoretycznych wiadomości z dziedziny nauk prawniczych. Wzorów i przykładów ofiarnej pracy w szeregach sądownictwa kresowego nie brakuje—to wynika z poprzednich części mego referatu; toteż możemy być pewni, że polska młodzież prawnicza, zapatrzona w te wzory i drogowskazy, z wiarą w potęgę Rzeczypospolitej, która bezwzględnie wcześniej, czy później podniesie na należyty poziom stanowisko reprezentujących ją sędziów i prokuratorów i pod względem materjalnym i pod względem moralnym, że ta młodzież będzie nadal pracować ochoczo i zasilać szeregi nasze, nie powodując się wyłącznie przy obieraniu sobie drogi życiowej mickiewiczowskiem „szkiełkiem i okiem", lecz zdając sobie sprawę z tego, iż na naszych zwłaszcza kresach dużo jeszcze pracy oczekuje rąk ofiarnych.

Zastanawiając się objektywnie nad tem, co zostało uczynione w sądownictwie kresowem, należy wraz z autorem monografji—o której wyżej—p. Petrusewiczem skonstatować cały ogrom twórczej pracy, położonej dla dźwignięcia sądownictwa od podstaw i utrzymania go na tym poziomie, na jakim się ono znajduje; mimo widoczne jeszcze w tem sądownictwie usterki i niedociągnięcia, możemy być dumni, że w warunkach, które przez wielu działaczy uważane były za beznadziejne, udało się stworzyć organizację sądową, odpowiadającą wymogom życia i pokładanym nadziejom.

Z całego mego nieco przydługiego referatu wynika określenie roli, jaką pełni sądownictwo polskie tu, na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Jest więc ono w myśl starej zasady fundamentem rządów polskich na tych ziemiach; to hasło—jak już wskazałem wyżej — wypisuje sądownictwo kresowe odrazu na swym sztandarze, to hasło wprowadza ono w czyn codzienną swą pracą ofiarną, i jeżeli z czynnikami ściśle administracyjnemi sądownictwo wszczynało spór o swą niezależność, to czyniło to jedynie w tym celu, by własną swą organizację doskonalić, i by w ten sposób właśnie misję swą należycie wypełniać.

Z drugiej strony fundamentem, filarem, na którym została oparta cała budowa sądownictwa polskiego na Ziemiach Wsch., była potężna wola wielkiego człowieka, który Ziemie te wydarł chaosowi i anarchji, i który cywilne sądownictwo kresowe pierwszy do życia powołał.

Precyzując myśl swą, ustalam: będąc fundamentem rzą-

dów polskich na Ziemiach Wschodnich i wypełniając swą szczytną misję tak, jak to wskazał niezapomniany Prezes Sumorok, ten wielki nauczyciel i duch opiekuńczy sądownictwa kresowego, sądownictwo to pełni nietylko wierną służbę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, lecz i wielką misję cywilizacyjną na Wschodzie Europy dla dobra całej ludzkości.

Służebność światła z punktu widzenia Statutu Litewskiego.

W dniu 8 marca 1930 r. Wydział Cywilny Sądu Apelacyjnego w Wilnie w składzie przewodniczącego Wice-Prezesa M. Malińskiego i Sędziów: B. Achmatowicza i J. Illaszewicza (Sędzia referent) rozpoznawał sprawę, w której wyłoniła się ciekawa kwestja, jakie znaczenie i moc ma zawarta w dn. 14 listopada 1839 r. przed Grodzieńskim Miejskim Magistratem i wpisana do księgi tegoż Magistratu umowa pojednawcza, na mocy której została ustanowiona wieczysta dziedziczna służebność światła, obciążająca jedną z sąsiadujących posesyj miejskich na korzyść drugiej i polegająca na tem, że właściciel pierwszej z tych posesyj pozwolił na wieczne czasy dla oświetlenia zbudowanego na granicy tych posesyj domu sąsiada wyprowadzić okna w ilości dowolnej na należące do tego właściciela podwórze, z których to okien właściciel sąsiedniej posesji (zbudowanego na granicy domu) i jego spadkobiercy mają prawo korzystać bez wszelkich przeszkód ze strony pierwszego i bez zasłonięcia przez niego lub jego spadkobierców światła w najmniejszej części.

Wobec tego, że umowa powyższa została zawarta nie trybem, przepisanym w art. 446 t. X cz. I Zw. Pr. ros., wynikł pomiędzy obecnymi właścicielami spór o ważność tej umowy.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Apelacyjny przyszedł między innemi do następujących wniosków.

Dnia 30 października 1794 r. został wydany Ukaz o podziale Wielkiego Księstwa Litewskiego na trzy części i o sposobie rządzenia niemi (Pełny Zbiór Ust. Nr. 17264); zgodnie z tym Ukazem podział był dokonany w ten sposób, że za główne miasta tych części zostały wyznaczone miasta: Wilno, Grodno i Kowno, lub Kiejdany; zostały pozostawione w obwodach Ziemskie i Cywilne Sądy, a w miastach Ratusze czyli Magistraty pod rządem Litewskiego Trybunału; mieszkańcom Wielkiego Księstwa Litewskiego zabezpieczone zostało korzystanie przez nich ze starych praw, zgodnie z dawnemi ustawami Księstwa Litewskiego. Magistraty pozostały nadal instancją sądową. „Czem jest Gród i Ziemstwo na sprawy między

szlachtą, tem jest Ratusz lub Magistrat na sprawy między mieszkańcami miasta“ (proces Cywilny litewski A. Korowickiego wyd. Wileńskie 1826 r. § 87 str. 55). „Dla mieszczan i żydów postanowione są Sądy pierwszego stopnia: Ratusze i Magistraty” (tamże § 18 str. 9). „Wedle zwyczajnej terminologji Magistratami zowią się Sądy miejskie po miastach gubernjalnych, w powiatowych zaś Ratuszami” (tamże str. 56).

„Księgi wieczyste miejskie czyli akta, szczególnie dla miast były obwarowane, tak, że wszełkie zapisy, prawa wieczysto-przedażne i kontrakty na domy czyli kamienice, place i grunta miejskie przyznawać nie gdzieindziej wolno było, tylko we właściwym Magistracie, gdzie są położone”. Konst. 1764, V. 7 fr. 407 (tamże str. 58).

Taki stan trwał do 25 czerwca 1840 r., kiedy był wydany Ukaz o rozciągnięcie mocy i działania rosyjskich ustaw cywilnych na wszystkie zachodnie gubernje, odebrane od Rzeczypospolitej Polskiej (Peł. Zb. Ust. № 13590), zgodnie z którym od tego czasu w gubernjach Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Wileńskiej i Grodzieńskiej oraz w obwodzie Białostockim wszelkie działanie Statutu Litewskiego i wszystkich w myśl tego Statutu lub w dodatku do niego wydanych Konstytucyj Sejmowych i innych Ustaw ustaje, i przepisy Statutu Litewskiego i Konstytucyj Sejmowych nadal zamieniają się ogólnemi rosyjskiemi Ustawami z tem, żeby i tryb postępowania w sprawach był taki sam, jak ustalony w całem państwie rosyjskiem, i żeby zgodność z prawem i moc aktów lub dokumentów, powstałych w tych gubernjach do 1840 r., była określona na mocy tych ustaw i przepisów, które działały w momencie sporządzenia tych aktów i dokumentów.

Z powyższego wynika, że w 1839 r., kiedy przed Grodzieńskim Miejskim Magistratem pomiędzy mieszkańcami miasta Grodna Mendelem Sobolem a Wolfem Przewalskim był sporządzony dokument pojednawczy, t. X Zw. pr. ros. jeszcze nie miał mocy obowiązującej na terenie m. Grodna, a w samym t. X Zw. pr. wyd. 1832 r. nawet nie było art. 446 i 447, bowiem przepisy obecnie istniejące w t. X cz. I Zw. pr. w postaci art. 446 i 447 wprowadzone były do Zwodu Praw w późniejszem jego wydaniu (1842, 1857, 1876, 1887 i 1900 r.) z tego powodu, że przepisy te mają jako źródło Ukaz z dn. 29 grudnia 1834 r. (Peł. Zb. pr. № 7706), który nie istniał przy wydaniu w 1832 r. pierwszego Zwodu Praw ros.

Z powyższego wynika, że do wydania w dniu 25 czerwca 1840 r. Ukazu na terenie Ziemi Grodzieńskiej działały przepisy Statutu Litewskiego i wydane w myśl tego Statutu Konstytucje Sejmowe.

Już w pierwszem wydaniu Statutu Litewskiego z r. 1529, który zawierał 13 rozdziałów i 282 artykułów, IX rozdział w 20 artykułach zawierał przepisy z dziedziny prawa własności ogra-

niczonego (prawa udziału w używaniu i korzyściach z cudzego majątku) lub przepisy, mające związek z tem prawem.

W 1566 r. został wydany w nowej redakcji Statut Litewski, który zawierał 14 rozdziałów i 367 artykułów, lecz wkrótce wobec połączenia Litwy z Polską i wynikłej z tego konieczności uzgodnienia Statutu Litewskiego z Polskiem Ustawodawstwem został wydany, zatwierdzony w 1588 r. przez króla Zygmunta III na koronacji w Krakowie, Statut Litewski w nowej redakcji, w której zaczął obowiązywać od dn. 6 stycznia 1589 r., i który zawierał również jak i drugi Statut Litewski 14 rozdziałów w tym samym porządku, lecz liczba artykułów została zwiększona i doszła do liczby 578, z powodu wniesienia do Statutu wielu nowych przepisów i zmian w porównaniu ze Statutami pierwszej i drugiej redakcji.

Źródłem Statutu Litewskiego pierwszej redakcji były miejscowe zwyczaje i ustawy, wydane wcześniej, większość których miała źródłem prawo niemieckie, darowane poszczególnym miejscowościom Litwy przez separatne ustawy, a na przepisy Statutu Litewskiego drugiej i trzeciej redakcji wielki wpływ miały prawo polskie i rzymskie, na co wskazuje nawet rzymski system samego statutu: rozdziały I—IV—personae, rozdziały V—X—res i rozdziały XI—XIV—actiones.

Co zaś do rzymskiego „iura in re aliena", to zastosowanego ściśle do tego prawa systemu nie było ani w Statucie Litewskim, ani w Volumina legum (zgodnie z p. 7 § 1, rozdziału II przepisów przechodnich o wprowadzenie w życie Kodeksu Napoleona—jest to jedyne źródło polskich dawniejszych Ustaw), ani w t. X cz. I Zw. pr. ros., bowiem iura in re aliena miało trzy rodzaje grup: emphyteusis, superficies i servitutes; rzeczowe lub realne serwituty były dwóch rodzajów: jedne z nich miały na celu obowiązek służebnego majątku wstrzymywać się od działania (servitutes in non faciendo), a drugie z nich zmuszały służebny majątek cierpieć czyli dopuszczać działanie ze strony dominującej (servitutes in patiendo).

Lecz chociaż stosownego do prawa rzymskiego nie było podziału serwitutów. jednak Statut Litewski zawierał przepisy, dotyczące serwitutów.

Dn. 14 listopada 1839 r. Wolf Przewalski i Mendel Sobol zawarli akt, mocą którego ustanowiony został jawny serwitut (servitutes apparentes) na korzyść dominującej posesji Mendela Sobola, który otrzymał na wieczne czasy prawo wyprowadzić okna swego domu na płac Wolfa Przewalskiego, a Wolf Przewalski zobowiązał się na wieczne czasy nie czynić żadnych przeszkód temu i nie zasłaniać światła w najmniejszej części.

Akt ten był zawarty przed tą instytucją, przed którą wtedy sporządzały się wszystkie akta wieczyste, przenoszące prawo własności na nieruchomości miejskie, a więc nawet trybem,

przewidzianym Ukazem z dn. 29 grudnia 1834 r. za № 7706, bo obecna redakcja art. 446 t. X cz. I Zw. pr. zastosowana jest do wydanej w dn. 14 kwietnia 1866 r. (Pełny Zb. pr. № 43186 (Ustawy Notarjalnej), ani Notarjuszów ani Starszych Notarjuszów w 1834 r. nie istniało) i bowiem w 1839 r. w Grodnie nie było Cywilnej Pałaty spraw tabularnych, o której mówi Ukaz z dn. 29 grudnia 1834 r., a ją zastępował Miejski Magistrat Grodzieński, który ten akt zgodnie „z Ukazem Jego Cesarskiej Mości" wpisał do księgi Magistratu pod № 177.

Służebności, wskazane w tym akcie jako rzeczowe, a nie osobiste, należą do służebności wieczystych, jak to strony zresztą ustanowiły w samym akcie, a więc przechodzą na następców praw osób, które zawarły ten akt i mogą być odwołane tylko za zgodą stron; zaś art. 446 t. X cz. I Zw. pr. wymaga, ażeby odwołanie zostało dokonane tylko trybem tabularnym.

Wobec tego, że wkrótce po ustanowieniu przez strony powyższych służebności na Ziemię Grodzieńską w 1840 r. zostało rozciągnięto prawo cywilne rosyjskie, to te służebności nie mogły być odwołane inaczej, jak trybem tabularnym, a że dokonanie tego nie zostało udowodnione przez stronę pozwaną, te służebności muszą obowiązywać strony i obecnie.

Nie stoi temu na przeszkodzie nabycie służebnej nieruchomości przez Karpela Długacza z licytacji publicznej bez wzmianki w protokóle licytacyjnym o istnieniu serwitutu, ciążącego na sprzedawanej nieruchomości, bowiem jak to szczegółowo w stosunku do takiego samego serwitutu wyjaśnił Senat Ros. Cyw. w orzeczeniu № 40 za rok 1889, „nabycie nieruchomości z licytacji publicznej nie zwalnia nabywcy od obowiązku wykonywania leżącej na nabytym majątku służebności światła, bowiem prawo udziału w używaniu i korzyściach z cudzego majątku, mające charakter rzeczowy, obowiązuje każdą osobę, do której przechodzi służebna nieruchomość i nowy nabywca nie może uchylić tej służebności naskutek swej jednostronnej woli".

Orzecznictwo karne.

Nr. sprawy II. 22/30.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem Całej Izby Karnej dnia 22 marca 1930 r. rozpoznawał wniosek Prezesa Izby Karnej o wyjaśnienie w myśl art. 41 u. s. p. następujących zagadnień prawnych:

I. Czy przez wyrażenie „Sąd Apelacyjny“, użyte w art. 476 k. p. k., należy rozumieć sądy odwoławcze jako sądy II instancji wogóle, czy też tylko sądy apelacyjne?

II. W jakim zakresie należy, w myśl art. 476 k. p. k., przeprowadzać na nowo w sądzie apelacyjnym postępowanie dowodowe, jeśli od wyroku, uniewinniającego kilku oskarżonych, założono apelację nie co do wszystkich uniewinnionych:

a) czy należy wówczas powtórzyć całe postępowanie dowodowe I instancji, czy też ograniczyć je tylko do dowodów, odnoszących się do oskarżonych, co do których założono apelację?

b) w tym ostatnim wypadku, kto ma wskazać odnośne dowody—apelujący czy też sąd apelacyjny?

III. Czy przez wyrażenie art. 475 i 478 k. p. k.: „apelacja” należy rozumieć całe postępowanie w sądzie II instancji, czy też tylko pismo, zawierające wywód apelacji?

III[a]. Jeśli apelacja oznacza tylko wywód apelacji, to czy rygorystyczne przepisy art. 478 k. p. k. co do nowych dowodów odnoszą się i do nowych dowodów, zgłoszonych w toku postępowania apelacyjnego po wpłynięciu apelacji (wywodu apelacyjnego), czy też sąd apelacyjny ma w tym wypadku pełną swobodę przyjęcia lub odrzucenia tych dowodów, kierując się kryterjum ich istotności?

IV. Jak należy rozumieć, przy stosowaniu art. 475 k. p. k, wyrażenie: „uzasadnione“ zarzuty nieścisłości protokółu?

a) czy tu chodzi o zarzuty słuszne?

b) czy też o zarzuty umotywowane?

c) czy wreszcie wystarcza zgłoszenie we właściwym czasie uwag do protokółu I instancji, by sąd odwoławczy obowiązany był uznać zarzuty nieścisłości protokółu za uzasadnione?

V. Czy w postępowaniu odwoławczem obowiązuje art. 298 k. p. k., pozwalający stronie, której odmówiono wezwania świadków lub biegłych, sprowadzić ich do sądu? Jeśli rzeczony przepis obowiązuje to:

a) czy sąd jest zawsze obowiązany zbadać sprowadzonego świadka, chociażby zeznanie jego nie mogło mieć żadnego znaczenia dla sprawy?

b) czy też jest obowiązany zbadać takiego świadka tylko wtedy, jeśli jego zeznanie może mieć wpływ na treść *wyroku* (a więc i na wymiar kary)?

c) czy wreszcie obowiązek taki zachodzi jedynie w wypadku, gdy zapowiedziane zeznanie może mieć wpływ na orzeczenie o winie (nie zaś na wymiar kary)?

VI. Czy świadkowie, wskazani przez skazanego w I instancji na śmierć z mocy art. 15 p. p. do k. k., mający stwierdzić, że zbrodnia nie została dokonana „w warunkach wyjątkowych“, należą do kategorji świadków „mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie“ (art. 475 i 478 k. p. k.), a więc, czy sąd jest obowiązany takich świadków wezwać i zbadać?

VII. Czy należy wyrok uchylić na mocy p. h. art. 497 k. p. k., jeśli sentencja wyroku skazującego zawiera dane, wymienione w art. 367 k. p. k., lecz nie zawiera danych, wymienionych w art. 366, na który powołuje się art. 367, np. jeśli sentencja wyroku skazującego nie zawiera określenia zarzuconego oskarżonemu czynu?

VIII. Czy instancja II w wypadkach, gdy zatwierdza wyrok I instancji (zarówno jak uniewinnia oskarżonego), obowiązana jest w sentencji swego wyroku stosować się do wymogów art. 367 k. p. k., t. j. ściśle przytaczać zawarte w tym przepisie wymogi?

i po uchwaleniu wniosków Prokuratora uchwalił, co następuje:

I. Przez wyrażenie „sąd apelacyjny", użyte w art. 476 k. p. k., należy rozumieć tylko sądy apelacyjne, a nie sądy odwoławcze jako sądy II instancji wogóle.

II. a) Jeśli od wyroku, uniewinniającego kilku oskarżonych, założono apelację nie co do wszystkich uniewinnionych, należy postępowanie dowodowe ograniczyć tylko do dowodów, odnoszących się do oskarżonych, co do których założono apelację.

b) Odnośne dowody ma w zasadzie wskazać sąd apelacyjny.

III. Przez wyrażenie art. 475 i 478 k. p. k. „apelacja" należy rozumieć tylko pismo, zawierające wywód apelacji.

IIIa. Nowe dowody, ogłoszone w toku postępowania apelacyjnego już po wpłynięciu wywodu apelacji, sąd apelacyjny władny jest przyjąć lub odrzucić, kierując się tylko kryterjum ich istotności.

IV. Sąd odwoławczy obowiązany jest uznać zarzuty nieścisłości protokółu, zgłoszone w myśl art. 239 k. p. k. w I instancji, za uzasadnione w wypadku, gdy odnoszą się one do okoliczności, mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie i o ile w I instancji nie nastąpiła kategoryczna odmowa sprostowania protokółu w trybie art. 239 k. p. k. z powodu, że twierdzenie zgłaszającego sprostowanie jest niezgodne z przebiegiem przewodu sądowego. Sąd odwoławczy obowiązany jest uznać zarzuty nieścisłości protokółu za uzasadnione również w wypadkach, gdy zarzuty oparte są na oczywistej sprzeczności pomiędzy poszczególnemi częściami protokółu, lub pomiędzy protokółem a dołączonemi dokumentami i dowodami. Poza temi wypadkami ocena, czy zarzut nieścisłości protokółu jest uzasadniony pozostawia się uznaniu sądu odwoławczego.

V. W postępowaniu odwoławczem nie obowiązuje art. 298 k. p. k.

VI. Świadkowie, wskazani przez skazanego w I instancji na śmierć na mocy art. 15 p. p. k. k., mający stwierdzić, że czyn jego nie został dokonany „w warunkach wyjątkowych",

należą do kategorji świadków, mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie, a przeto sąd odwoławczy jest obowiązany takich świadków wezwać i zbadać.

VII. Wyroku nie należy uchylać na mocy p. h. art. 497 k. p. k., jeżeli sentencja wyroku skazującego zawiera dane, wymienione w art. 367 k. p. k., lecz nie zawiera danych, wymienionych w art. 366 k. p. k.

VIII. Jeżeli II instancja zatwierdza całkowicie i bez żadnych zmian wyrok I instancji, skazujący lub uniewinniający, to nie jest obowiązana powtarzać jego sentencji i, w myśl art. 483 k. p. k., może tylko orzec, że wyrok I instancji zatwierdza, o ile, oczywiście, sentencja tego zatwierdzonego wyroku odpowiada wymogom art. 366, w wypadkach zaś wyroku skazującego — wymogom art. 366 i 367 k. p. k.

Jeśli jednak II instancja wyrok I instancji uchyla lub zmienia, to wówczas sentencja jej powinna w zupełności odpowiadać wymogom, w powyższych przepisach przewidzianym.

UZASADNIENIE.

Ad. I.

K. p. k. posługuje się stale w rozdziale II księgi VIII wyrażeniem „sąd odwoławczy" we wszystkich wypadkach, w których stanowi normy, odnoszące się do sądów odwoławczych, jako sądów II instancji wogóle Z wyrażeniem tem w szczególności spotykamy się w art. 472—475, 477—479 i 483—485. Tylko w jednym jedynym wypadku odstępuje ustawa od tej terminologji. mówiąc w art. 478 o sądzie apelacyjnym, a nie odwoławczym. Nie znaczy to, oczywiście, nic innego, jak tylko ustalenie wyjątku, polegającego na tem, że chodzi tutaj, zgodnie z wykładnią gramatyczną, wyłącznie o sądy apelacyjne. Potwierdza to dobitnie rozdział I księgi VIII k. p. k., który używa wyrażenia „sąd odwoławczy" wszędzie, gdzie chodzi o sądy II instancji wogóle (art. 452—455), a wyrażenie „sąd apelacyjny" przytacza jedynie w art. 450, który wedle swej treści nie może się odnosić do innego sądu odwoławczego, jak tylko do apelacyjnego.

Celem wyjątkowego przepisu art. 476 k. p. k. jest niewątpliwie chęć zapewnienia daleko idącej bezpośredniości przy rozpoznawaniu apelacji od wyroków uniewinniających w ważniejszych sprawach, a zatem w takich, w których rozpoznanie apelacji należy do sądów apelacyjnych.

Ad. IIa.

Apelacja może, w myśl § 1 art. 458 k. p. k., dotyczyć całości wyroku lub jego części. Celem postępowania apelacyjnego jest sprawdzenie słuszności wyroku w całości, lub w tej

jego części, która jest przedmiotem odwołania. Dowody, odnoszące się do pozostałych części wyroku, dotyczących oskarżonych, co do których nie założono apelacji, są dla celów postępowania apelacyjnego obojętne.

Ad. IIb.

Przepis art. 476 k. p. k. ustala kategorycznie zasadę takiej samej bezpośreoności, jaka obowiązuje w I instancji. Tej zasady powinien przestrzegać sąd apelacyjny i wtedy, gdyby zakres wniosków dowodowych skargi apelacyjnej kolidował z zasadą takiej bezpośredniości, t. zn. gdyby, np. skarga ta wymieniała tylko świadków dowodowych, a milczała o odwodowych. Ustawa nakłada na sąd obowiązek przeprowadzenia na nowo całego postępowania dowodowego. Bez względu więc na wnioski stron, ma być w zasadzie przeprowadzone *całe* postępowanie dowodowe na nowo. Ta reguła dopuszcza jednak następujące wyjątki: a) według treści samego art. 476 k. p. k. wolno odczytać protokóły przesłuchania osób, zbadanych w I instancji, w wypadkach, wskazanych w art. 338 i 339; b) jeżeli oskarżony przyzna się na rozprawie apelacyjnej do winy, a jego wyjaśnienia nie wzbudzą wątpliwości, sąd apelacyjny może, za zgodą stron, nie przeprowadzać postępowania dowodowego lub przeprowadzić je tylko częściowo (art. 334, 473 k. p. k.); c) sąd apelacyjny nie przeprowadza ponownie dowodów, które się w I instancji przedstawiły jako nieposiadające zgoła żadnego znaczenia, w szczególności, nie bada ponownie takich świadków, którzy zupełnie nic o sprawie nie wiedzieli, o ile nie ma danych, lub przynajmniej strona nie twierdzi, że na rozprawie apelacyjnej zeznają oni inaczej. Przeprowadzenie takich dowodów, które pozornie tylko są dowodami, byłoby szkodliwą stratą czasu, sprzeczną z ogólną zasadą celowości dowodów, a więc pośrednio i z treścią art. 476 k.p.k.; d) przeprowadzenie postępowania dowodowego jest wogóle niepotrzebne, o ile, ani skarga apelacyjna, ani strona przeciwna nie kwestjonuje wcale ustalonego w wyroku uniewinniającym stanu faktycznego sprawy i wogóle jej strony merytorycznej, lecz tylko jej prawną stronę, a więc, gdy apelator twierdzi, że w ustalonym przez sąd I instancji stanie faktycznym mieszczą się cechy przestępstwa. W tym bowiem wypadku apelacja dotyczy tylko tej części wyroku (§ 1 art. 458 k. p. k.), która się odnosi do kwestji prawnej, a więc przeprowadzanie postępowania dowodowego byłoby sprzeczne z celem postępowania odwoławczego: sprawdzenie słuszności wyroku w granicach apelacji, a zatem pośrednio z przepisami art. 484 i 476 k. p. k.

Omówienia wymaga nadto kwestja, czy w konsekwencji konieczności przeprowadzenia na nowo całego postępowania dowodowego Sąd apelacyjny powinien także przesłuchać na nowo oskarżonych. Ze względu na to, że przesłuchanie oskar-

żonego nie należy do postępowania dowodowego (art. 333 k.p.k.), należy przyjąć, że sąd apelacyjny nie ma tego obowiązku, kierując się w tym względzie zasadami, wyrażonemi w art. 479, 480 k. p. k.

Taki stan prawny wynika zasadniczo z treści art. 476 k.p.k.

Jednakże pewne odchylenia od powyższych zasad prawnych przez sąd apelacyjny mogą nie pociągać za sobą absolutnej konieczności uchylenia wyroku sądu apelacyjnego na wypadek kasacji, skoro: a) art. 497, 499 k. p. k. nie wymieniają uchybienia przepisowi art. 476 k.p.k., b) takie odchylenia, jak np. niezbadanie przez sąd apelacyjny pewnych świadków, mogą nastąpić na wniosek obu stron lub za ich zgodą wyraźną lub dorozumianą, a wówczas ma zastosowanie art. 506 k.p.k., c) mogą one nastąpić na wniosek jednej strony bez zgody drugiej strony, ale w sposób, nie obrażający praw tej drugiej strony, np. prokurator wskaże w apelacji tylko jednego z kilku *obciążających* świadków i Sąd zbada tylko tego jednego obciążającego świadka (oprócz odwodowych) wówczas bowiem oskarżony nie może z powodu tego uchybienia żądać uchylenia wyroku, a to ze względu na przepis § 1 art. 496 k. p. k., d) odchylenia te mogą czasem nie wywierać wpływu na treść wyroku (art. 498 k. p. k.).

Ad. III.

Poza art. 475 i 478 rozdział II księgi VIII k. p. k. mówi jeszcze w dwudziestu jeden artykułach o „apelacji", przyczem z treści tych artykułów wynika niezbicie, że przez wyraz „apelacja" ustawa rozumie odnośne pismo, zawierające wywód apelacji a nie postępowanie w sądzie II instancji.

Gdy ustawa ma na myśli postępowanie w sądzie II instancji, mówi wyraźnie o „postępowaniu w sądzie odwoławczym" (w art. 473), nie zaś o „apelacji".

Wobec tego nie ma żadnych danych do przyjęcia, że k. p. k. używa w art. 475 i 478 wyrazu „apelacja" w znaczeniu całego postępowania w II instancji.

Ad. IIIa.

Przepis art. 478 k. p. k. z jednej strony zmierza do wykrycia prawdy materjalnej, z drugiej zaś strony do zapobieżenia działaniu na zwłokę. Zmierzając do wykrycia prawdy, pozwala na odmówienie przyjęcia nowego dowodu tylko wtedy, gdy go ofiarowano celem stwierdzenia okoliczności, nie mogącej mieć wpływu na orzeczenie o winie, chcąc zaś zapobiec działaniu na zwłokę, stawia nakaz, by nowy dowód był wskazany już w wywodzie apelacji. Dowody, zgłoszone później w toku postępowania odwoławczego, sąd rozważy i dopuści je, o ile ze względu na ich istotność uzna to za niezbędne.

Różnica między traktowaniem dowodów, zgłoszonych w apelacji, i dowodów, ofiarowanych później, polega na tem, że w drugim wypadku sąd odwoławczy będzie mógł odmówić dopuszczenia dowodu, wskazanego celem stwierdzenia okoliczności nieistotnej, t. j. takiej, która nie może mieć istotnego wpływu na orzeczenie o winie. Gdyby jednak dana okoliczność mogła mieć wpływ istotny, to wtedy sąd będzie miał obowiązek przyjęcia dowodu. Wynika to z samej treści art. 478 k.p.k. i z przenikającej k. p. k. zasady dążenia do prawdy materjalnej. Rozumie się samo przez się, że odmowę przyjęcia dowodu, zgłoszonego później, sąd również powinien dokładnie i należycie uzasadnić w myśl § 2 art. 49 k. p. k.

Motywy ustawodawcze czynią wyraźną różnicę między dowodami, wskazanemi w apelacji, a późniejszemi. W szczególności czytamy tam: „Skoro więc strona apelująca nie żądała w apelacji zbadania nowego dowodu, a dopiero później żądanie takie wysuwa, znaczy, że żądanie to nie jest oparte na oczywistej potrzebie i wtedy sąd oceni je tak samo, jak żądanie strony przeciwnej". „Sąd jest obowiązany przyjąć nowy dowód strony apelującej o tyle tylko, o ile go wskazano „w apelacji", dowód, zgłoszony później, jako też dowód strony przeciwnej, sąd rozważy i według uznania przyjmie lub odrzuci".

Nie należy jednak tych motywów rozumieć w ten sposób, że sąd, przyjmując lub odrzucając zgłoszone później dowody, nie jest niczem skrępowany, gdyż, jak to wyżej zaznaczono, sąd odwoławczy winien w tym względzie kierować się kwestją istotności dowodów.

Ad. IV.

Przedewszystkiem należy podnieść, że pierwszym warunkiem uznania przez sąd odwoławczy zarzutów nieścisłości protokółu za uzasadnione, w myśl art. 475 k. p. k., musi być zgłoszenie ich w I instancji z żądaniem sprostowania protokółu w trybie art. 239 k. p. k. Jest to konieczne ze względu na to, że w przeciwnym razie byłoby otwarte pole do ustawicznego zgłaszania zarzutów, noszących charakter pieniaczy. Nie potrzeba tego dokładniej tłomaczyć, tak samo jak i płynących stąd ujemnych konsekwencyj. Nadto strona, która zgłosiła zarzuty nieścisłości protokółu w I instancji, byłaby w gorszem położeniu, aniżeli strona, która podniosła te zarzuty dopiero w apelacji, ponieważ pierwsza jest narażona na to, że za świeżej pamięci nieuzasadnione zarzuty zostaną przez sąd I instancji kategorycznie odrzucone, sytuacja zaś drugiej byłaby pod tym względem korzystniejsza, bo występowałaby w apelacji z zarzutami, które nie zostały zakwalifikowane w I instancji jako bezzasadne.

W tych granicach należy przyjąć, że wyrażenie „uzasad-

nione“ zarzuty jest wogóle antytezą zarzutów gołosłownych, oczywiście bezzasadnych i nie posiadających znaczenia.

Nie jest koniecznem, aby zarzuty były motywowane, ponieważ często słuszny nawet zarzut nieścisłości protokółu nie da się umotywować. Wystarczy, jeśli strona w I instancji zażądała w myśl § 1 art. 239 k. p. k. sprostowania protokółu, wskazując na jego nieścisłość lub opuszczenia, a sąd tego żądania kategorycznie nie odrzucił z powodu, że nie odpowiada ono przebiegowi przewodu sądowego. Różnica zdań sędziów, którzy brali udział w rozprawie I instancji, a także ich niepamięć w kwestji zarzutów nieścisłości protokółu, powinny wystarczyć do uznania, że zarzuty, w myśl art. 475 k. p. k., są uzasadnione.

Mogą być jednak wypadki, gdy żadnych uwag do protokółu nie zgłoszono, a jednak zarzut nieścisłości protokółu, zgłoszony dopiero w apelacji, uznać należy za uzasadniony, bo owa nieścisłość jest tak oczywista, że rzuca się wprost w oczy. Czasem poszczególne części protokółu są z sobą sprzeczne. W protokóle, np. zapisano, że świadek A. zeznał, iż oskarżony był u niego *rano*, ale na następnej stronie tego protokółu zaznaczono, że prokurator zwrócił się do tego samego świadka A. z zapytaniem: „skoro świadek twierdzi, że oskarżony był u świadka *wieczorem*, to jak się mogło stać, że oskarżonego nie widziała matka świadka, która już od 6 *wieczór* była w domu?“ Świadek wyjaśnił, że matka jego *wieczorem* nie wychodzi z pokoju. Sąd jednak w uzasadnieniu wyroku odrzucił alibi oskarżonego, opierając się na zaprotokółowanem zeznaniu świadka A., że oskarżony był u niego *rano*. Jeśli ów oskarżony w apelacji zarzuci, że zeznanie A. było błędnie zaprotokółowane i powoła się na powyższą sprzeczność w protokóle, to zarzut taki, oczywiście, musi być uznany za uzasadniony.

Zdarza się również, że złożony przez świadka dokument wyraźnie dowodzi, że zeznanie tego świadka zaprotokółowano błędnie. Oto, przykład również zaczerpnięty z praktyki sądowej. Świadek zeznał, jak głosi protokół, że w dniu krytycznym zwrócił oskarżonemu 20 zł., których w lecie od niego pożyczył i złożył sądowi pokwitowanie oskarżonego z odbioru należności. Sąd, powołując się na to zeznanie, ustalił w wyroku, że oskarżony za owe 20 *złotych* nie mógł kupić sobie palta, a więc pieniądze na kupno tego palta pochodziły z nielegalnego źródła. Oskarżony w apelacji zarzucił, że zeznanie świadka, co do zwróconej kwoty, było zaprotokółowane nieściśle i na dowód powołał się na załączone przez tegoż świadka pokwitowanie, w którem stwierdza się zwrot nie 20 złotych, lecz 20 dolarów. Zarzut tego rodzaju również uznać należy za uzasadniony. A więc sąd odwoławczy jest obowiązany uznać zarzuty nieścisłości protokółu za uzasadnione nietylko

w wypadkach, gdy zgłoszone w I instancji uwagi do protokółu nie zostały przez sąd I instancji kategorycznie uznane za niezgodne z przebiegiem przewodu sądowego, ale również i w wypadkach, gdy zarzuty nieścisłości protokółu, chociaż nie były zgłoszone w I instancji, jednak opierają się na sprzeczności pomiędzy poszczególnemi częściami protokółu, lub pomiędzy protokółem a dołączonemi dokumentami.

Oczywiście, poza wyżejwymienionemi wypadkami, które *muszą* skutkować uznanie zarzutów nieścisłości protokółu za uzasadnione, mogą zdarzyć się i inne wypadki, mogące w większym lub mniejszym stopniu zachwiać pewność sądu odwoławczego, że protokół I instancji odzwierciedla rzeczywisty przebieg przewodu sądowego, np. gdy protokół wogóle był niedbale redagowany, gdy w protokóle są liczne przeróbki i poprawki, gdy zarzut nieścisłości protokółu wydaje się prawdopodobnym i t. p. W tego rodzaju wypadkach ocena, czy zarzut nieścisłości protokółu jest uzasadniony, powinna być pozostawiona *swobodnemu uznaniu sądu*, który zawsze rządzić się musi zasadą, że na protokółach wątpliwych opierać się nie można, a zatem, w razie, jeśli sąd ma wątpliwości, czy zeznanie świadka było należycie zaprotokółowane, należy tego świadka wezwać i zbadać ponownie. Samo przez się rozumie się, że zarzuty uzasadnione w rozumieniu art. 475 k. p. k. muszą się odnosić nie do okoliczności dla sprawy obojętnych, lecz tylko do okoliczności, mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie.

Ad. V.

Według treści art. 473 k. p. k. do postępowania w sądzie odwoławczym mają zastosowanie przepisy postępowania w sądzie okręgowym I instancji ze zmianami i uzupełnieniaml, wskazanemi w rozdziale II księgi VIII. O ile więc pewne normy postępowania w I instancji zostały przez przepisy rozdziału II księgi VIII zmienione, to w postępowaniu odwoławczem normy te nie obowiązują.

Art. 298 k. p. k. i pozostający z nim w ścisłym związku art. 297 k. p. k. normują warunki odmowy wezwania świadków, wskazanych przez stronę i możność ich sprowadzenia przez strony. Z przepisów tych wynika, że odmowa taka jest możliwa wówczas, gdy okoliczności, na których stwierdzenie wskazano świadka lub biegłego, nie mogą mieć wpływu na *treść wyroku* wogóle, a więc i na wymiar kary. Ta sama kwestja, a mianowicie, możność odmowy wezwania świadków i biegłych, została w rozdziale II księgi VIII k. p. k., a w szczególności w art. 475 i 478, unormowana zgoła inaczej. Zasadnicza zmiana polega głównie na tem, że odmowa taka w sądzie odwoławczym jest możliwa nawet i wtedy, gdy okoliczności, składające się na tezę dowodową, aczkolwiek mogą mieć

wpływ na treść wyroku, np. na wymiar kary, jednak nie mogą mieć wpływu na *orzeczenie o winie.* Stąd prosty wniosek, że wobec tej zmiany przepisy art. 297 i 298 k. p. k. nie obowiązują w postępowaniu odwoławczem. Ten wniosek znajduje poparcie w tym fakcie, że w pierwotnym projekcie k. p. k. był wprowadzony w postępowaniu odwoławczem specjalny przepis, odpowiadający artykułowi 298 k. p. k. (art. 491 projektu), ale przepis ten został skreślony w toku późniejszych prac ustawodawczych równocześnie ze zmianami innych przepisów, dotyczących postępowania odwoławczego. Wszystkie te zmiany zmierzały do ograniczenia materjału dowodowego w II instancji, w tym więc celu skreślono i art. 491. Skreślono go zatem wcale nie dlatego, że był rzekomo zbędny, wobec treści art. 473 k. p. k., gdyż ów artykuł istniał i w projekcie. Zresztą powołanie się art. 298 na art. 297, przewidujący całkiem odmienny niż w sądach odwoławczych tryb postępowania przy rozpoznawaniu wniosków o wezwanie świadków, wskazuje, że art. 298 dotyczy wyłącznie I instancji i w sądach odwoławczych nie obowiązuje.

Ad. VI.

Zgodnie z wyjaśnieniem kompletu Izby II Sądu Najwyższego, „warunki wyjątkowe”, o których mowa w art. 15 p.p.k.k., muszą być ustalone w pytaniu o winie, albo też w pytaniu specjalnem.

Stanowisko takie jest słuszne, bo tu chodzi o stwierdzenie, czy oskarżony dopuścił się czynu w warunkach wyjątkowych, wychodzących poza ramy odnośnego przepisu karnego i wymagających przeto najostrzejszej represji karnej. Wszak art. 15 p. p. k. k. nie pozwala stosować kary śmierci, jeśli ta lub inna okoliczność jest już przewidziana w odnośnym przepisie karnym. Np. jeśli sąd ustali tylko, że zabójstwa dokonano z zasadzki, to kary śmierci zastosować nie może, bo zabójstwo z zasadzki stanowi przestępstwo specjalne, przewidziane w art. 455 k. k., zagrożone ciężkiem więzieniem terminowem lub bezterminowem. By takiego zabójcę skazać na śmierć, sąd nie może ograniczyć się stwierdzeniem, że ów zabójca zasługuje na śmierć ze względu na urządzenie zasadzki, lecz musi ponadto ustalić, że zabójstwo z zasadzki było dokonane w specjalnych warunkach i to warunkach *wyjątkowych*, np. że oskarżony miał obowiązek czuwania nad życiem i bezpieczeństwem swej ofiary.

Słowem, dla zastosowania cz. 2 art. 15 p. p. k. k. stan faktyczny danego przestępstwa musi być uzupełniony ustaleniem warunków wyjątkowych. Jeśli zatem stan faktyczny danege przestępstwa składa się z (a+b), np. zabójstwo plus zasadzka, to dla skazania za to przestępstwo na śmierć sąd

musi orzec, że oskarżony jest winien dokonania a + b + X, (np. zabójstwa, zasadzki, plus wyjątkowe warunki).

Skoro więc skazany na śmierć powołuje się w apelacji na świadków dla stwierdzenia, że, aczkolwiek jest winien dokonania danego przestępstwa, jednak *nie jest winien dokonania go w warunkach wyjątkowych*, to uznać należy, że ci świadkowie są wskazani na stwierdzenie okoliczności, *mogącej* mieć wpływ na orzeczenie o winie.

Trudno przypuszczać, że prawodawca, pozwalając złodziejowi, skazanemu na 2 lata więzienia, powoływać się w apelacji na szereg świadków, mających stwierdzić, że kradł w dzień, nie zaś w nocy, a więc że jest winien przestępstwa, przewidzianego w cz. 1 art. 581, a nie w cz. 2-ej, zabronił równocześnie skazanemu na śmierć ratować swe życie przez udowodnienie zapomocą świadków, że nie jest winny dokonania przestępstwa w specjalnych warunkach wyjątkowych.

Wszelkie zresztą pod tym względem wątpliwości rozstrzyga § 2 art. 359 k. p. k., który głosi, że narada i głosowanie *co do winy* obejmują również okoliczności, które według ustawy wyłączają, zmniejszają lub zwiększają przestępczość czynu. A zatem orzeczenie o winie obejmuje, oczywiście, „warunki wyjątkowe", o których mowa w art. 15, które zwiększają „przestępczość czynu" do najwyższego stopnia, uzasadniającego wymierzenie najwyższej kary, jaką jest kara śmierci.

Ad VII.

Przepisy art. 366 i 367 k. p. k., związane razem przez wyraz „ponadto", umieszczony w art. 367, wyliczają dane, które powinna zawierać sentencja wyroku. O ile chodzi o wyrok skazujący, stanowią one jakgdyby jedną całość.

A jednak ustawa nie stawia wymogów, określonych w tych obu przepisach narówni ze sobą. Podczas gdy wymogi, zawarte w art. 367 k. p. k. są niezbędne, gdyż w razie uchybienia tym wymogom, Sąd Najwyższy, w myśl art. 497 h. k. p. k., musi wyrok uchylić, to wymogi, o których mówi art. 366 k.p.k., mają mniej stanowczy charakter i uchybienie im nie pociąga za sobą bezwzględnej konieczności uchylenia wyroku.

Wynika to z następujących względów:

a) gdyby ustawa chciała także i z wymogów art. 366 uczynić bezwzględne przyczyny kasacyjne, to niewątpliwie w art. 497 byłby ten przepis wyraźnie wymieniony;

b) nie można sobie wyobrazić, aby opuszczenie w sentencji wyroku np. nazwiska protokólanta (art. 366 b) mogło być bezwzględną przyczyną konieczności uchylenia dobrego zresztą wyroku;

c) gdyby brak danych z art. 366 pociągał za sobą konieczność uchylenia wyroku skazującego, nie byłoby dobrej racji,

dlaczego ma być inaczej z wyrokiem uniewinniającym, którego ustawa w art. 497 nie wymienia;

d) między danemi z art. 366 i 367 zachodzi ogromna różnica, ponieważ pierwsze z nich znajdują się już w aktach sprawy (protokół rozprawy, akt oskarżenia) i przeto pominięcie ich w sentencji wyroku nie jest tak ważne, drugie zaś powołuje do życia dopiero wyrok sądowy, poza którym niema dla nich zewnętrznego wyrazu, słusznie więc brak tych drugich pociąga za sobą konieczność uchylenia wyroku.

Ad VIII.

1. Odpowiedzi na pytanie VIII szukać należy w ścisłem brzmieniu art. 483 k. p. k., który powiada, że sąd odwoławczy wydaje *nowe orzeczenie jedynie wtedy*, gdy zaskarżony wyrok uchyla w całości lub części, w innych zaś wypadkach — wyrok *tylko zatwierdza*, nie powtarzając zatwierdzonej sentencji.

Nie ulega wątpliwości, że art. 483, mówiąc o nowem orzeczeniu, ma na myśli sentencję wyroku, co zresztą wynika z art. 357—363 k. p. k., gdzie prawodawca wyraźnie sentencję nazywa orzeczeniem, uważając uzasadnienie za dodatek, który sporządza się dopiero wtedy, gdy strona w terminie zapowiedziała odwołanie się, jeśli zaś go nie zapowiedziała, to orzeczenie może być bez uzasadnienia.

2. Trudno imputować prawodawcy, który w k. p. k. dążył do przyśpieszenia postępowania karnego, skracając terminy, usuwając pytania, zwalniając sąd od obowiązku uzasadniania niezaskarżonych orzeczeń i t. p., by równocześnie włożył na barki przeciążonych pracą sądów odwoławczych obowiązek zbędnego i bezcelowego przepisywania sentencji, zatwierdzonej bez żadnych zmian.

3. Inaczej rzecz się przedstawia, jeśli sąd odwoławczy wyrok I instancji uchylił w całości lub w części. Wówczas żadnej sentencji niema i sąd odwoławczy musi ją nanowo stworzyć. Sentencja taka, oczywiście, powinna ściśle odpowiadać wymogom art. 366, w wypadkach zaś wyroku skazującego wymogom art. 366 i 367 k. p. k., bo niema żadnych podstaw ani prawnych, ani logicznych do zwalniania od nich sądu odwoławczego, jeśli ten ostatni, przekreśliwszy sentencję I instancji, tworzy nową.

4. W tym wypadku należy jednak pod względem kasacyjnym, jak już była mowa w odpowiedzi na pytanie 7, odróżniać sentencję wyroku skazującego i sentencję wyroku uniewinniającego. Z art. bowiem 497 k. p. k. wynika, że wady w sentencji skutkują bezwzględne uchylenie wyroku przez Sąd Najwyższy tylko, gdy chodzi o wyrok skazujący i jedynie w wypadkach, gdy owa sentencja nie odpowiada ust. a, b i c art. 367 k. p. k., stanowiących „essentialia“ wyroku i nie dających się niczem zastąpić.

O ile zaś sentencja nie odpowiada wymogom art. 366, a więc wymogom mniej istotnym, lub o ile chodzi o wyrok uniewinniający, to Sąd Najwyższy wyrok uchyli tylko wówczas, gdy uzna, że takie uchybienie mogło mieć wpływ na treść wyroku, np. jeśli Sąd Najwyższy dojdzie do wniosku, że wyrok mógłby być inny, gdyby Sąd ściśle sprecyzował miejsce lub czas popełnienia zarzuconego oskarżonemu czynu.

5. Z poprzednich wywodów wynika, że jeśli sąd odwoławczy, zatwierdzając całkowicie wyrok I instancji, dostrzeże, iż sentencja tego wyroku pod względem formalnym nie odpowiada art. 366, względnie 366 i 367 k. p. k., to wówczas musi sam zredagować sentencję, zgodną z wymogami tych przepisów.

6. Jeśliby sąd odwoławczy, zatwierdzając całkowicie i bez zmian sentencję I instancji, odpowiadającą w zupełności wymogom ustawy, zadał sobie zbędny trud powtarzania tej sentencji, to w wypadku, gdyby opuścił z niej jaki szczegół, np. wskazanie przepisu zastosowanej ustawy karnej, wyrok przezeń wydany z tego tylko powodu uchyleniuby nie ulegał.

Nr. sprawy II. Pr. 22/30.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem Całej Izby Karnej w dniu 22 marca 1930 r. rozpoznawał wniosek Prezesa rzeczonej Izby o wyjaśnienie, w myśl art. 41 u. s. p., zagadnienia prawnego:

„Jak należy postąpić w sprawie, wszczętej z oskarżenia publicznego, jeśli przewód sądowy ujawni, że czyn oskarżonego kwalifikuje się jako przestępstwo, ścigane litylko trybem oskarżenia prywatnego? Czy należy postępowanie umorzyć, czy też wstrzymać bieg sprawy do czasu wniesienia przez pokrzywdzonego aktu oskarżenia prywatnego, lub do upływu przedawnienia ścigania?

a) Jeśli powyższa zmiana trybu oskarżenia pociąga za sobą i zmianę właściwości sądu, to czy należy sprawę odesłać do sądu niższego, rzeczowo właściwego, w celu wstrzymania biegu sprawy i oczekiwania na akt oskarżenia prywatnego?

b) Jeśli konieczność zmiany trybu oskarżenia na prywatny ujawni się w sądzie odwoławczym, to czy należy uchylić całe postępowanie sądu I instancji i sprawę z powrotem przekazać temuż sądowi I instancji do rozpoznania jej odnowa po wniesieniu aktu oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego, czy też sąd odwoławczy ma sam wstrzymać bieg sprawy i, w razie wniesienia aktu oskarżenia prywatnego przed upływem przedawnienia ścigania, sprawę rozpoznać w charakterze I i II instancji?

i po wysłuchaniu wniosku Prokuratora uchwalił co następuje:

Jeżeli przewód sądowy w sprawie, wszczętej z oskarżenia publicznego, ujawni, że czyn oskarżonego kwalifikuje się jako przestępstwo, ścigane litylko w trybie oskarżenia prywatnego, należy postępowanie z oskarżenia publicznego umorzyć.

UZASADNIENIE

I.

Kwestja uprawnionego oskarżyciela (art. 2 § 1 k. p. k.) jest kwestją procesową, łączącą się w dalszej konsekwencji z pytaniem, dotyczącem dopuszczalności lub niedopuszczalności *ścigania* (postępowania, procesu). Także p. 2 art. 12 przep. wprow. k. p. k., traktujący o przestępstwach prywatno-skargowych, ujmuje sprawę pod kątem widzenia dopuszczalności *ścigania (procesu)* („w trybie oskarżenia prywatnego są ścigane"). Zagadnienie uprawnionego oskarżyciela należy w systemie polskiego prawa procesowego zaliczyć do dziedziny t. z. *przesłanek procesu* (dodatnich), od istnienia bowiem w sprawie uprawnionego oskarżyciela zależne jest prawidłowe wszczęcie i przeprowadzenie postępowania sądowego, od tego uwarunkowany jest sam byt procesu. W żadnej instancji proces skargowy (a więc proces stron) nie może się toczyć, jeżeli brak uprawnionego oskarżyciela.

Stwierdzając brak uprawnionego oskarżyciela należy przyjąć, że zachodzi przyczyna „wyłączająca ściganie", o której mowa w art. 3 k. p. k. Przepis art. 3 k. p. k. mówiąc o t.z. przesłankach procesu, ogranicza się do przykładowego jeno wskazania: śmierci oskarżonego i przedawnienia, jako przyczyn umarzających; przy sposobności zauważyć można, że przedawnienie staje się przez to instytucją prawa procesowega nawet wówczas, gdy materjalne prawo karne ujmuje przedawnienie wyłącznie z punktu widzenia materjalnego (art. 68 k. k. ros. z r. 1903 „kary nie stosuje się..."), a nietylko z punktu widzenia procesowego (jak § 67 k. k. niem., który mówi o przedawnieniu „ścigania").

Przepis art. 3 k. p. k. nie jest atoli wyczerpujący. Na to zupełnie jasno wskazuje odwołanie się także do „innej okoliczności, wyłączającej ściganie". Ustawa słusznie liczy się z tem, że niedopuszczalność ścigania (procesu) przed sądem karnym powszechnym wynika z szeregu przepisów, porozrzucanych nie tylko w prawie karnem, nieraz nawet materjalnem (§ 67 niem. K. K.), lecz także w innych działach prawa, jak np. w prawie międzynarodowem (zakrajowość), administracyjnem (ściganie administracyjne), wojskowem (właściwość sądów wojskowych), konstytucyjnem i sądowo-ustrojowem (abolicja, immunitet formalny posłów i senatorów oraz sędziów). Nadmienić należy, że niekaralność czynu nie należy do dziedziny przesłanek procesu; brak cech przestępstwa prowadzi tedy nie do

umorzenia, lecz do wyroku uniewinniającego (p. a art. 485 k. p. k.)

Z powyższych założeń wypływa wniosek, że kwestja uprawnionego oskarżyciela, już choćby ze względu na art. 12 przep. wprow. k. p. k., mieści się w ramach art. 3 k. p. k., mimo że przepis ten o tem wyraźnie nie mówi, jak nie wspomina też o innych jeszcze przesłankach procesu (dodatnich, czy ujemnych), wypływających nawet z samego k. p. k. i decydujących o niedopuszczalności ścigania (procesu), wystarczy wskazać na przeszkody procesowe, wynikające z „res iudicata“ i „lis pendens”.

„Ściganie“ nie jest ograniczone do pewnej instancji i dlatego pojęcie to jest równoznaczne z pojęciem procesu. Cały proces też jest wynikiem i przejawem ścigania oskarżonego przez oskarżyciela, a kwestja ewentualnej niedopuszczalności procesu, nie jest kwestją poszczególnej instancji. K. p. k. mówi też o niedopuszczalności procesu z powodu okoliczności, wyłączających ściganie na samym początku, w przepisach ogólnych w najściślejszem tego słowa znaczeniu, nie ograniczając bynajmniej zasady art. 3 k. p. k. do pewnych tylko instancyj. Niedopuszczalność ścigania (brak dodatniej lub istnienie ujemnej przesłanki procesu, czyli przeszkody procesowej) musi być uwzględniona z urzędu w każdej instancji, nie wyłączając kasacyjnej, albowiem i sąd kasacyjny w pierwszym rzędzie rozważyć musi zagadnienie, czy dany proces wogóle, a więc i przed instancją kasacyjną, jest możliwy. Stąd też uznana jest w teorji i orzecznictwie zasada (porów. np. Garraud Traite 1907 t. I. str. 465 oraz Löwe—Rosenberg kom. do niem. p. k. r. 1922 str. 341 i nast., oraz 785 i nast.), że kwestja dopuszczalności ścigania, jako przesłanka procesu, musi być badana z urzędu nawet w postępowaniu kasacyjnem (zob. p. b) i c) art. 499 k. p. k.), może być każdej chwili przez stronę podniesiona, choćby nie było o tem wzmianki w kasacji i prowadzi nawet niekiedy do postępowania dowodowego w postępowaniu kasacyjnem i do samoistnych ustaleń faktycznych sądu kasacyjnego (odczytanie metryki śmierci oskarżonego na rozprawie kasacyjnej jest niczem innem jak czynnością dowodową, na podstawie której w postępowaniu kasacyjnem nastąpi ustalenie faktu śmierci—i umorzenie postępowania w myśl art. 3 k. p. k.).

Jeżeli zachodzi niedopuszczalność ścigania (procesu), to wówczas w kwestję winy lub niewinności oskarżonego wdawać się nie można, te bowiem zagadnienia mogą być przedmiotem rozpoznania jedynie w prawnie dopuszczalnym procesie; proces patologiczny, proces prawnie niedopuszczalny, może i powinien się skończyć unicestwieniem patologicznego stanu quasi — procesowego (umorzeniem postępowania sądowego), czasem postanowieniem, czasem wyrokiem. Na tem też sta-

nowisku stoi k. p. k., co wynika już z art. 3 k. p. k., że zaś polskie prawo procesowe zna także wyroki umarzające (anal. do niem. Einstellungsurteile), na to zupełnie jasno wskazuje art 368 k. p. k., wspominający o sentencji wyroku, zawierającej umorzenie postępowania.

Brak uprawnionego oskarżyciela prowadzi więc i w prawie polskiem do umorzenia, na co wskazuje nietylko art. 2 i art. 3 k.p.k. w związku z art. 12 przep. wprow. k. p. k., lecz także p. e art. 485 i p. b art. 499 k. p. k. z tem, że p. e art. 485 nakazuje nawet wyjść poza granice apelacji, a więc poza zaskarżoną część wyroku (rozważenie teoretycznej i praktycznej słuszności tego ostatniego przepisu nie należy do rzeczy).

Z powyższego wypływa, że sąd stwierdziwszy na rozprawie, że dany czyn, zwłaszcza w świetle wyników rozprawy głównej, przedstawia się jako ścigany jedynie skutkiem skargi prywatnej, powinien wydać wyrok umarzający postępowanie z oskarżenia publicznego, stosując ewentualnie § 1 art. 14 k. p. k. Tak samo postąpić należy w razie stwierdzenia, że czyn, ścigany w trybie prywatnego oskarżenia ulega ściganiu skutkiem skargi publicznej, postępowanie z oskarżenia prywatnego będzie umorzone, a uprawniony oskarżyciel publiczny będzie uwiadomiony o przestępstwie w myśl art. 240 k. p. k.

Niema natomiast żadnych podstaw do wstrzymania lub zawieszenia postępowania, celem umożliwienia uprawnionemu oskarżycielowi „wstąpienia“ do procesu, tembardziej, że takie wstrzymanie byłoby niejako zapraszaniem właściwego oskarżyciela do skargi, czego k. p. k. nie przewiduje, stosowanie zaś analogji z art. 66 i 464 k. p. k. nie byłoby niczem uzasadnione.

II.

Wyłania się jednakże pytanie, czy takie umorzenie, zwłaszcza orzeczone wyrokiem, nie pozbawi uprawnionego oskarżyciela prawa wniesienia skargi, czy ponownemu postępowaniu nie stanie na przeszkodzie zarzut sprawy osądzonej (res iudicata, ne bis in idem), zwłaszcza w świetle art. 577 k. p. k.

Aby rozstrzygnąć to pytanie, trzeba zdać sobie sprawę z tego, o jakiej prawomocności jest mowa w art. 577 k. p. k., czy tylko o prawomocności formalnej, która polega na niemożności skarżenia wyroku, czy też o prawomocności materjalnej, t. j. polegającej na tem, że sprawa w pewnym kierunku jest prawomocnie rozstrzygnięta, tak że w danej materji, *o której orzeczono,* nie można już (bez wznowienia) dopuszczać procesu. Nie może ulegać wątpliwości, że przepisy o wznowieniu postępowania, które są podstawą (per argumentum a contrario) niedopuszczalności ponownego ścigania (procesu) i uzasadniają zarzut „rei iudicatae” mają w pierwszym rzędzie na myśli materjalną prawomocność, zarzut „rei

iudicatae“ każe właśnie ustalać w jakim zakresie pewien wyrok jest materjalnie prawomocny, formalna bowiem prawomocność, bez której wogóle nie można mówić o materjalnej prawomocności, rozumie się sama przez się. Materjalna zatem prawomocność (res iudicata) i zakaz ponownego (bez wznowienia) rozpoznania sprawy, nie sięga poza granice tego, o czem orzeczono (quod iudicatum est). Tylko więc w granicach tego, o czem już „orzeczono“ można mówić o niedopuszczalności ponownego postępowania i wyrokowania i tylko o tyle poprzednie postępowanie jest zakończone prawomocnym (formalnie i materjalnie) wyrokiem. Wyrok umarzający nie może nigdy stać się materjalnie prawomocnym co do pytania, czy oskarżony jest winien lub niewinien pewnego czynu, wyrok ten bowiem o tem nie „orzeka”, istota zaś umarzającego wyroku właśnie na tem polega, że sąd nie wypowiada się w nim co do winy lub niewinności oskarżonego, lecz tylko co do dopuszczalności, a raczej niedopuszczalności *procesu*. Tylko więc wyrok skazujący lub uniewinniający stwarza zawsze całkowitą prawomocność materjalną w pełnem tego słowa znaczeniu z tym skutkiem, że o ten sam czyn nie można (bez wznowienia) wszcząć i prowadzić nowego postępowania, choćby pod pozorem innej kwalifikacji, decyduje bowiem „idem factum non idem crimen”. Nie wszystkie natomiast wyroki umarzające mają podobny skutek. Wyrok, umarzający postępowanie z powodu np. przedawnienia (art. 3 k. p. k.), nie pozwoli na podjęcie nowego postępowania, ponieważ prawomocnie orzeczono, że czyn jest przedawniony, niezależnie od formalnego uprawnienia do skargi. Inaczej co do wyroków umarzających, któremi orzeczono tylko to, że występujący w danym procesie oskarżyciel nie jest uprawniony do skargi i dlatego postępowanie (ze skargi publicznej lub prywatnej) umorzono. Z takiego wyroku właśnie wypływa, że prawo skargi uprawnionego oskarżyciela pozostaje nienaruszone, że w postępowaniu sądowem nie zostało „skonsumowane”. Taki wyrok zawiera w sobie właśnie, conajmniej dorozumiane zastrzeżenie możliwości ponowienia postępowania (porów. Löwe-Rosenberg kom. do niem. proc. kar. wyd. 15 str. 325) i dlatego w kwestji niedopuszczalności ścigania przez *uprawnionego* oskarżyciela nie może stanowić „rem iudicatam“, *orzeka* bowiem prawomocnie tylko to, że dotychczasowy oskarżyciel nie jest uprawniony do skargi. Nadmienić przytem wypadnie, że nie zmienia postaci rzeczy, gdyby nawet w sentencji wyroku ograniczono się do prostego umorzenia postępowania (bez dodatku „z oskarżenia publicznego“ lub „prywatnego”). Wówczas motywy (o ile je sporządzono — art. 376 k. p. k.) służyć mogą do wykładni tego, o czem „orzeczono“. Wprawdzie motywy nie stają się prawomocne, niemniej jednak naświetlają to, o czem w wyroku „orzeczono“ i mogą być użyte do wy-

kładni tego, co sędzia chciał orzec i orzekł. Pod względem pytania „o czem orzeczono" należy i w prawie karnem postąpić w podobny sposób, w jaki postępuje się przy badaniu materjalnej prawomocności wyroków cywilnych, opiewających przecie krótko, np. w kierunku oddalenia skargi lub zasądzenia na rzecz powoda pewnej kwoty pieniężnej, jakie roszczenie oddalono, o jakiem roszczeniu orzeczono, to często wyświetlają dopiero motywy. Z motywów też dopiero ustalimy, że oddalone żądanie skargi o zapłatę pewnej kwoty pieniężnej, było roszczeniem, np. o trzecią ratę z kontraktu dzierżawnego, motywy naświetlają sentencję, aczkolwiek same (chociaż stwierdzają np. jako przesłankę oddalenia skargi nieważność kontraktu) nie staną się prawomocne, tak, że w procesie o czwartą ratę z owego kontraktu sędzia może zarzut poprzedni (nieważności kontraktu) odrzucić, o ile o nieważności nie „orzeczono" w sentencji (skutkiem skargi lub wniosku spadkowego o „ustalenie").

Ze względu na to, że niezawsze sporządza się motywy, należałoby, choćby z praktycznych względów już w sentencji uwidaczniać, że postępowanie „z oskarżenia publicznego" („prywatnego") umorzono.

Należy zatem ustalić, że wyrok, umarzający postępowanie z powodu braku uprawnionego oskarżyciela, nie stoi na przeszkodzie ponownemu postępowaniu, wszczętemu wskutek skargi uprawnionego oskarżyciela.

III.

Jeszcze parę słów poświęcić należy zagadnieniu, czy uprawniony oskarżyciel może w toku postępowania wstąpić w miejsce nieuprawnionego oskarżyciela. Tego ustawa nie przewiduje. Uprawniony oskarżyciel ma zresztą prawo do tego, by on, jako strona, wziął w całem postępowaniu udział, a nietylko w pewnej części procesu (co miałoby miejsce. gdyby w toku procesu „wstąpienie" było możliwe), prawa tego nawet zrzec się nie można. Ustawa nie zna zresztą postępowania, któreby w pewnej części było prywatno-skargowe, w pewnej zaś części publiczno-skargowe. Po umorzeniu zatem postępowania powinno być wszczęte od samego początku nowe postępowanie jako skutek złożenia aktu oskarżenia przez uprawnionego oskarżyciela. Taki akt oskarżenia może już zresztą istnieć w sądzie w formie, odpowiadającej np. przepisowi art. 280 k. p. k., zwłaszcza wówczas, gdy pokrzywdzony był oskarżycielem posiłkowym (art. 71 k.p.k.), jeżeli brał udział w sprawie od samego początku, to przeprowadzenie nowego postępowania może być w miarę okoliczności uznane za zbędne, uprawniony bowiem oskarżyciel brał udział w postępowaniu, chociaż pod prawnie błędnem oznaczeniem. Sąd odwoławczy, stwierdziwszy, że zachodzi przestępstwo prywatno-

skargowe, powinien postąpić w myśl art. 485 p. e k. p. k., rozwinięcie zaś nowego postępowania w związku z aktem oskarżenia właściwego oskarżyciela należy pozostawić właściwemu sądowi I instancji, chyba, że uprawniony oskarżyciel brał udział w całem postępowaniu pod prawnie błędnem oznaczeniem (np. jako oskarżyciel posiłkowy).

Orzecznictwo cywilne.

Zalegającym za ostatnie 12 miesięcy składkom i innym należnościom Kasy Chorych przysługuje w myśl art. 56 Ust. z 19/V 1920 (Dz. U.R.P. Nr. 44 poz. 272) przywilej narówni z należnościami, wymienionemi w art. 41 ust. 2 Ust. Hip. z 1818 r.).*

Sprawy Nr. 1 I. c. 131/29.

Sąd Apelacyjny w Wilnie na posiedzeniu publicznem dnia 12 lutego i 6 marca 1930 r. rozpoznawał sprawę o przyjęcie do depozytu Sądu Okręgowego sum na pokrycie długów Zygmunta Grygiela oraz o podział tych sum pomiędzy wierzycielami tegoż Grygiela, na skutek skargi incydentalnej Anny Maciejewskiej od decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 6 czerwca 1929 roku.

W dniu 22 kwietnia 1929 roku został sporządzony przez Sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie plan podziału pieniędzy pomiędzy wierzycielami Zygmunta Grygiela, przyczem pod numerem porządkowym 2 zapisano jako wierzyciela Kasę Chorych w Grodnie, której się należy 3326 zł. 27 gr. i na pokrycie tego długu wydzielono całą powyższą sumę. 8 maja 1929 r. do Sądu Okręgowego wpłynęło podanie Anny Maciejewskiej, która prosi, ażeby Kasę Chorych w Grodnie traktować narówni z innymi wierzycielami.

Sąd Okręgowy w Wilnie decyzją z dnia 6 czerwca 1929 roku plan podziału pieniędzy zatwierdził, prośbę zaś Anny Maciejewskiej pozostawił bez uwzględnienia.

Po rozpoznaniu sprawy, na skutek skargi incydentalnej Anny Maciejewskiej, wysłuchaniu wyjaśnień rzecznika skarżącej i zważywszy:

I. że na mocy art. 56 ustawy z dnia 19 maja 1921 r. [Dz. Ust. Nr. 44 — 1920 r., poz. 272] zalegającym za ostatnie 12 mies. składkom i innym należnościom Kasy przy-

---

*) Powyższa teza jest sprzeczną z tezą, ustaloną przez tenże Sąd Apelacyjny w Wilnie w sprawie I J C 179/29 (Wileński Przegląd Prawniczy Nr. 2). W tej sprawie Sąd Apelacyjny orzekł, iż cz. I art. 56 Ust. o Kasach Chorych ustala przywilej na dobrach nieruchomych, część zaś 2-ga tego artykułu nie ma zastosowania na ziemiach wschodnich, gdzie obowiązujące prawo cywilne nie zna przywileju dla osób, powołanych w tym przepisie.

sługuje przywilej narówni z należnościami, wymienionemi w art. 41 ust. 2 Ust. Hip. z 1818 r.

II. że Ustawa powyższa na mocy ustawy (Dz. Ust. Nr. 70 1922 r. poz. 627) została rozciągnięta na ziemię Wileńską:

III że jak to stwierdza załączony do sprawy wykaz, należność od Grygiela Kasie Chorych w sumie 3326 zł. 27 gr. stanowią składki za robotników, zatrudnionych przez Grygiela przy regulacji Niemna w roku 1928 za miesiące wrzesień, październik, listopad i grudzień:

i IV że decyzja Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 6 czerwca 1929 roku jako słuszna winna pozostać w mocy, Sąd Apelacyjny na mocy art. 791 U. P. C.

p o s t a n a w i a

skargę incydentalną pełnomocnika Anny Maciejewskiej od decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 6 czerwca 1929 r. pozostawić bez uwzględnienia.

Orzecznictwo administracyjne.

Władzy podatkowej, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w ustawie, nie służy prawo prostowania prawomocnego już wymiaru na korzyść płatnika, jeżeli później ujawni się, że pierwotny, aczkolwiek dla płatnika prawomocny już wymiar podatku, opiera się na podstawach, sprzecznych z materjalnemi przepisami ustawy. Wypadki bowiem, w których władza jest uprawniona do prostowania wymiarów prawomocnych na niekorzyść płatników, należy uznać za wyjątek od zasady niewzruszalności podatku, prawomocnie wymierzonego i takie wypadki ustawa musi wyraźnie określić.

(Wyrok N. T. A. z dn. 21.XI.1929 r. L. Rej. 2356/27).

Przegląd Ustawodawstwa.

Dz. Ust. R. P. Nr. 21 poz. 183. *Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 marca 1930 r., zmieniające regulamin urzędowania prokuratur sądów apelacyjnych i okręgowych.*

Rozporządzenie to uchyla §§ 24 i 25 oraz ust. 1 § 26. regulaminu urzędowania prokuratur z dnia 25 czerwca 1929 r. (Dz. Ust. Nr. 46 poz. 382) i idzie w kierunku zwiększenia samodzielności przy urzędowaniu członków prokuratury wobec ich przełożonych.

Dz. Ust. R. P. Nr. 29 poz. 258. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 29-go marca 1930 r. o legalnych jednostkach miar.

Rozporządzenie to wprowadza na całem terytorjum Rze-

czypospolitej jednolite miary metryczne, kasując dotychczasowe rozporządzenia.

Dz. Ust. R. P. Nr. 30 poz. 263. *Ustawa z 25 lutego 1930 r. w sprawie zmian postanowień ustawy z 1/VIII 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.*

Ustawa ta nowelizuje art. 19 ustawy z 1/VIII 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 65 poz. 394 r. 1919) rozszerzając kompetencję komisji rozjemczej. Pozatem ustawa ta stanowi, iż postanowienia art. 19, w brzmieniu przez nią nadanem, w zakresie właściwości rzeczowej stosują się odpowiednio do komisyj rozjemczych, powołanych z mocy art. 4 ustawy z dnia 18/VII 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 71 poz. 686) do rozpatrywania sporów na tle niewykonania orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi; a z mocy art. 4 ustawy z dnia 16/V 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 324) do rozpatrywania sporów na tle niewykonania orzeczeń nadzwyczajnej komisji rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi.

Dz. Ust. R. P. Nr. 32 poz. 272. *Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z 20/III 30 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich, przymusowo wykupywanych przy przeprowadzeniu reformy rolnej.*

Rozporządzenie to ustala, że oszacowanie będzie nadal dokonywane w myśl rozporządzenia z 11/VII 1927 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 70 poz. 617) Rozporządzenie to zostało wydane wobec tego, że w myśl p. 2 i 3 art. 27 ust. z 28/XII 25 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. Rz. P. z 1926 r. Nr. 1 poz. 1) rewizja przepisów o oszacowaniu będzie dokonywana co 2 lata.

Dz. Ust. R. P. Nr. 32 poz. 273. *Rozporządzenie Ministrów Sprawiedliwości, Rolnictwa i Reform Rolnych z 22/III 1930 r. o trybie i zasadach postępowania przy szacowaniu, ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich praw, których wartość pieniężna nie jest ujawniona w hipotece.*

Powyższe rozporządzenie określa, że do tego oszacowania kompetentnym jest sąd, powołany do rozdziału, składanego do depozytu sądowego wynagrodzenia, pozatem ustala ono normy kapitalizacji świadczeń.

Rozmowy z czytelnikami.

Na kogo należy nałożyć koszta postępowania karnego w razie uniewinnienia oskarżonego z art. 624 k. k., jeśli postępowanie przeprowadzono na podstawie doniesienia (oskarżenie) poszkodowanego?

Przestępstwo z art. 624 k. k. ścigane bywa bądź przez oskarżyciela publicznego, bądź też przez oskarżyciela posiłkowego. W zależności od tego, w razie wyroku uniewinniającego, koszta postępowania ponosi w wypadku 1-ym: Skarb Państwa, w wypadku 2-im: oskarżyciel (art. 561 K. P. K. lit. *a* i *c*).

Czy Sąd, wydając nakaz karny po myśli art. 31 Przepis. wprow. do K. P K., zasądza takie koszta postępowania?

Art. 36 Przepis. wprow. wskazuje, jakie, mianowicie, dane nakaz karny zawierać powinien, przyczem w liczbie tych danych kosztów postępowania nie wymienia; z tego wynika, że koszta postępowania w drodze postępowania niekarnego nie zasądzają się.

KRONIKA.

Ze Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Czwarte Zwyczajne Zgromadzenie Wileńskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów odbyło się dnia 23-go marca 1930 roku w Wilnie.

Obecnych było 25 członków, reprezentujących 60 głosów

Obrady Zgromadzenia zagaił Prezes Zarządu Oddziału p. Maksymiljan Maliński, oświadczając, iż z liczby członków Zrzeszenia zmarło trzech, a mianowicie: Prezes Sądu Apelacyjnego Restytut Sumorok, Wice-Prezes Sądu Okręg. w Wilnie Antoni Owsianko oraz Sędzia Grodzki w Drui Wiktor Światopełk-Mirski i wniósł o uczczenie Ich pamięci. Zgromadzenie. uczciło pamięć zmarłych przez powstanie.

Również na wniosek Prezesa Zarz. Oddz. p. Malińskiego Zgromadzenie powołało na Przewodniczącego—Sędziego Apelacyjnego p. Aleksandra Jodziewicza, a na Sekretarza—Sędziego Sądu Powiatowego p. Witolda Tarasiewicza.

Po przyjęciu porządku dziennego Sekretarz Zarządu Oddziału p. J. I. Parczewski odczytał protokół poprzedniego Zgromadzenia Wileńskiego Oddziału Zrzeszenia z dnia 17-go marca 1929 roku, który Zgromadzenie jednogłośnie zatwierdziło, następnie wygłosił sprawozdanie Zarządu Oddziału (uzupełnione w niektórych częściach przez Prezesa Zarządu p. M. Malińskiego), oraz streścił protokół posiedzenia Zarządu Główn. Zrz. S. i Pr., odbytego w dniu 7 grudnia 1929 r. we Lwowie i odczytał protokół posiedzenia Prezydjum Zarządu Gł. z dnia 1 lutego 1930 r.

Nad poszczególnemi kwestjami, poruszonemi w sprawozdaniu Zarządu Oddziału, Zgromadzenie przeprowadziło dyskusję, przyczem przedstawiciele poszczególnych Kół, omawiając ewentualną wysokość miesięcznej składki, uiszczanej przez członka Zrzeszenia na budowę domów uzdrowiskowych, wypowiedzieli się za tem, iż nie może ona w żadnym wypadku

przekraczać dwóch złotych. W imieniu Koła Grodzieńskiego Sędzia Zaniewski oświadczył, iż w pierwszym roku istnienia Spółdzielni pożądanemby było wpłacenie oprócz składki w wysokości 2 złotych — jeszcze jednego złotego miesięcznie na wydzierżawienie domów uzdrowiskowych.

P. Wice-Prokurator Sakowicz odczytał w imieniu Komisji Rewizyjnej Oddziału protokół tej Komisji z dnia 21-go marca 1930 roku.

Zgromadzenie na wniosek Przewodniczącego postanowiło: sprawozdanie Zarządu Oddziału oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przyjąć do wiadomości. Skarbnik Oddziału p. Wincenty Urniaż złożył sprawozdanie kasowe i zaznaczył, że Koło Pińskie od 1-go stycznia 1929 r. mimo upomnień, składek nie płaci, wobec czego proponuje, by nowy Zarząd Oddz. wpłynął na to Koło w odpowiedni sposób, jak również wnosi o zmniejszenie składek na rzecz Oddziału z jednego złotego miesięcznie do 50 groszy od każdego członka Zrzeszenia oraz o asygnowanie do dyspozycji Zarządu Oddziału 400 — 600 zł. w związku z mającem się odbyć w Wilnie w czerwcu lub wrześniu 1930 roku posiedzeniem Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Zgromadzenie na wniosek Przewodniczącego postanowiło: sprawozdanie Kasowe przyjąć do wiadomości, zatwierdzić zaproponowany przez Zarząd Oddziału preliminarz na rok bieżący, zmniejszyć składkę miesięczną na rzecz Oddziału do wysokości 50 groszy miesięcznie od członka oraz asygnować do dyspozycji Zarządu Oddziału (na wniosek p. W. Giedrojcia) 800 złotych w związku z mającym się odbyć w Wilnie posiedzeniem Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Zgromadzenie w myśl § 1 i 2 art. XIII statutu przystąpiło do wyborów całego Zarządu Oddziału Wileńskiego na nowo, wobec upływu trzechletniej kadencji. W drodze tajnego głosowania wybrano na członków Zarządu Oddziału Zrzeszenia następujące osoby: 1) Wice-Prezesa Sądu Apelacyjnego Maksymiljana Malińskiego, 2) p. Wice-Prokuratora Sądu Apelacyjnego Józefa-Ignacego Parczewskiego, 3) p. Prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie Stanisława Dębickiego, 4) p. Wice-Prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie Juljusza Kozłowskiego, 5) p. Sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie Wincentego Urniaża, 6) p. Sędziego Sądu Powiatowego w Wilnie Witolda Tarasiewicza, 7) p. Wice-Prezesa Sądu Okręgowego w Grodnie Czesława Dąbrowskiego, 8) p. Sędziego Sądu Okręgowego w Nowogródku Michała Krukowskiego i 9) p. Sędziego Sądu Okręgowego w Pińsku Władysława Pawlucia.

Następnie Zgromadzenie przeprowadziło wybory sześciu zastępców członków Zarządu Oddziału i ustaliło ich kolejność, przyczem wybrani zostali jednogłośnie 1) p. Sędzia Sądu Apelacyjnego Juljan Bądzkiewicz — jako 1-szy zastępca, 2) p. Sę-

dzia Sądu Apelacyjnego Aleksander Jodziewicz, jako 2-gi, 3) p. Sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie Michał Surewicz—jako 3-ci oraz 4) p. Prokurator Sądu Okręgowego w Pińsku Stanisław Falkowski, 5) p. Sędzia Sądu Okręgowego w Grodnie Aleksander Zaniewski i 6) p. Naczelnik Sądu Powiatowego w Nowogródku Eugenjusz Łowicz-Barański.

Zgromadzenie wybrało jednogłośnie Komisję Rewizyjną Oddziału w składzie: 1) p. Sędziego Sądu Apelacyjnego Adolfa Matusewicza, 2) p. Sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie Walerjana Hauryłkiewicza i 3) p. Wice-Prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie Romana Sakowicza.

Wreszcie Zgromadzenie przeprowadziło wybory 2-ch zastępców członków Komisji Rewizyjnej Oddziału i ustaliło ich kolejność przyczem jednogłośnie zostali wybrani: 1) Wice-Prokurator Sądu Apelacyjnego Wojciech Komar — jako 1-szy zastępca i 2) p. Sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie Kazimierz Wereszczako—jako 2-gi.

Wreszcie Zgromadzenie jednogłośnie postanowiło na wniosek p. J. Janickiego uznać miesięcznik „Głos Sądownictwa“ za organ Oddziału Zrzeszenia—oraz uznało za wskazane, aby poszczególne Koła Oddziału, idąc za przykładem Koła Wileńskiego, wprowadziły u siebie obowiązek prenumerowania przez wszystkich członków „Głosu Sądownictwa“.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Oddział Prokuratorji Generalnej w Wilnie. W myśl Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1930 r. w sprawie utworzenia Oddziałów Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie i w Katowicach (Dz. Ust. Nr. 36 poz. 297), Urząd Delegata Prokuratorji Generalnej w Wilnie znosi się i na jego miejsce powstaje Oddział Prokuratorji Generalnej z zakresem terytorjalnym, obejmującym cały okręg Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Z Rady Adwokackiej w Wilnie. Na listę adwokatów Wileńskiej Izby Adwokackiej zostali wpisani: *Mikołaj Cwiet*, aplikant adwokacki tegoż okręgu z siedzibą w Skidlu, *Władysław Werner*, aplikant adwokacki tegoż okręgu z siedzibą w Mołodecznie, *Tobias Solc*, aplikant adwokacki tegoż okręgu z siedzibą w Święcianach. Na listę aplikantów adwokackich został wpisany *Arja Brumberg* pod patronatem adw. Krzyżanowskiego z siedzibą w Wilnie. Został skreślony z listy członków Wileńskiej Izby Adwokackiej *Aleksander Wertheim* wobec przeniesienia siedziby do Lublina.

Z BIBLJOGRAFJI.

Wzory i objaśnienia do Kodeksu Postępowania Karnego wraz zestawieniem przepisów dodatkowych, opracowali: *Dr. Roman Rosnowski i Dr. Józef Zembaty*. Kraków. Leon Frommer 1930 (str. 220). Książka zawiera 59 wzorów wyroków, postanowień, zarządzeń, aktów oskarżenia, protokółów, dotyczących urzędowania w Sądzie Okręgowym (jako instancji I-ej i jako instancji odwoławczej), u sędziów śledczych i w Sądzie Grodzkim. Każdy wzór jest opatrzony w wyczerpujący komentarz. Treść książki uzupełnia szereg dodatków, z których należy wspomnieć przedewszystkiem o pracowicie ułożonem w porządku alfabetycznym. *Zestawieniu najważniejszych ustaw i rozporządzeń, pozostających w związku z K. P. K.* (str. 181—204). Książka p. p. Rosnowskiego i Zembatego odznacza się przejrzystością układu i niewątpliwie może być bardzo pożyteczną dla praktyków sądowych. Z tego względu wśród licznych wydawnictw, które się ukazały w ostatnich czasach w związku z wprowadzeniem w życie K.P.K., stanowi książka ta jedną z pozycyj dodatnich.

Przegląd czasopism.

Głos Sądownictwa Nr. 4. Janusz Jamontt: *O zmianie przepisów Konstytucji, dotyczących władzy sądowej.*

W tym artykule znany bojownik o niezawisłość sądów, Sędzia Sądu Najwyższego, Jamontt z całą jaskrawością udowadnia, że prócz Anglji nigdzie w Europie sędzia nie jest de facto niezawisły. Autor uważa, że faktyczny brak niezawisłości sędziowskiej jest nader szkodliwy i proponuje wprowadzenie tej niezawisłości przez postawienie na czele sądownictwa nie ministra, odpowiedzialnego przed parlamentem, a mianowanego przez Prezydenta, na ten sam okres czasu, na jaki wybiera się Prezydenta, oraz w ciągu tego czasu niusuwalnego, niezawisłego Kanclerza Wymiaru Sprawiedliwości.

Prawo № 2. Mirosław Orłowski, student Prawa, Warszawa: *Instytucja oskarżyciela posiłkowego w K. P. K.*

Powyższy artykuł wydrukowany w miesięczniku „Prawo" organie wydziału prawno-ekonomicznego ogólno-polskiego związku akademickich kół naukowych Warszawa, Poznań, Lwów, Wilno szczegółowo omawia historję powstania tego instytutu w K. P. K. z powołaniem się na źródła jak również na zmiany i motywy tych zmian w pierwotnym projekcie.

Stanisław Czerwiński: *Afekt patalogiczny a silne wzruszenie duchowe.*

Ten artykuł, jak ze względu na osobę autora — byłego długoletniego prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, posia-

dającego olbrzymie doświadczenie i sporą dozę głębokiej wiedzy oraz podchodzącego do każdej kwestji z ogromną subtelnością i szlachetnością, jak również na sam temat, jest godny uwagi.

Gazeta Sądowa Warszawa № 8 artykuł Marcelego Kotowskiego: *Czy należy się opłata komunalna od przejścia prawa własności majątku nieruchomego w drodze licytacji?*

Autor w cytowanym artykule uważa, że ta kwestja doniedawna była niesporna, t. j. że powszechnie uznawano, iż opłata komunalna się nie należy, jednak niektóre Sądy w ostatnich czasach stanęły na innym punkcie widzenia, zdaniem autora, niesłusznem, natomiast słuszne stanowisko zajął w tym względzie Sąd Apelacyjny w Wilnie w wyroku z 27 czerwca 1928 roku w sprawie ze skargi apelacyjnej p. Emeryka Hutten-Czapskiego od decyzji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Grodnie.

Nr. 12. Stefan N. Fejnberg: *O nauczaniu prawa w Ameryce.*

Artykuł ten zaznajamia czytelnika w bardzo ciekawej formie z systemem wykładów prawa w wyższych uczelniach w Ameryce, polegającem na tem, że student pod kierownictwem profesora rozstrzyga kazusy, przyczem główną uwagę zwrócono na to, by student uzasadnił swój pogląd. Autor uważa, że ten system jest dobry i lepszy od systemu wykładów. Sam autor jednak przyznaje, że taki system może być zastosowany z powodzeniem jedynie przy małej ilości słuchaczy, co u nas bardzo trudno osiągnąć.

Naszem zdaniem wybór tego lub innego systemu wykładów winien być uwarunkowany najrozmaitszemi względami nawet natury lokalnej, mówić więc ogólnikowo o wyższości systemu jest nader ryzykowne. Artykuł ten jednak porusza zagadnienie głębsze i więcej zasadnicze, mianowicie, czy nauka prawa winna odbywać się w szkole t. j. przygotowywać dobrych specjalistów — adwokatów, sędziów, prokuratorów, czy też w uniwersytecie, t. j. przygotowywać nie specjalistów, lecz prawników. Zdaje się nam, że w Europie, a w szczególności u nas w Polsce, pożądanem jest, by kończący kurs nauk prawniczych po wyjściu z uczelni nie był tylko specjalistą - rzemieślnikiem, lecz posiadał to, co może dać jedynie uniwersytet, mianowicie sposób myślenia jurydyczny. Tak przygotowany prawnik zdobędzie z łatwością potrzebną wiedzę i praktykę, by się stać dobrym specjalistą i nie będzie miał specjalnych trudności w rozstrzyganiu najróżnorodniejszych kazusów, czego nie da się powiedzieć o prawniku, wykształconym systemem amerykańskim.

Należy podkreślić, że we wszystkich numerach Gazety Sądowej Warszawskiej są nader cenne artykuły, wyjaśniające zasady K.P.K., przeważnie są to artykuły pióra A. Mogilnickiego, nie tylko jednego z twórców tego kodeksu, lecz i wybitnego znawcy tematu, przez co nabierają one specjalnej wagi.

WOKANDA

spraw, wyznaczonych na posiedzenie Izby Pierwszej Sądu Najwyższego.

Na dzień 3 czerwca 1930 r. o godz. 10 rano.

SPRAWY

Nr. porz.	Nr. spr.	
1.	450/30	Gromady włościan wsi Zielonej p-ko Gromadzie wsi Komarówka i in. o unieważnienie umowy. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
2.	315/30	Eudokji Tubiczowej p-ko Aleksiejowi Jakowlukowi o ziemię. Referent: Sędzia S. Suryn.
3.	713/30	Edmunda Szelenbauma i in. p-ko Marji Linnenman i in. o przerachowanie sumy hipotecznej. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
4.	363/30	Włodzimierza Łukaszuka-Nikoniuka z Andrzejem Łukaszukiem i in. o przyznanie prawa własności do ziemi. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
5.	275/30	Ilji Szparaga vel Hłuszuka p-ko Wasylowi i Danielowi Szparagom vel Hłuszkom o dopuszczenie do wspóln. korzystania. Referent: Sędzia S. Suryn.
6.	379/30	Filipa Dzidziurkiewicza p-ko Semenowi Szafrańskiemu i in. o ziemię. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
7.	1944/29	Ewy Zdanowiczowej p-ko Juljannie Zdanowiczowej i in. o wyłączenie z posiadania działki łąki. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
8.	329/30	Marjanny Mikulskiej p-ko Michałowi Wilczewskiemu i in. o majątek spadkowy. Referent: Sędzia S. Suryn.
9.	314 30	Józefa i Jana Trochimczyków z Eljaszem Trochimczykiem o przyznanie prawa własności do ziemi. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
10.	340/30	Tymoteusza Stasiewicza z Pawłem Arciszewskim o przywr. zakł. posiadania. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
11.	156/30	Jana, Katarzyny i Piotra Sasagów z Eudokją Pue o ziemię. Referent: Sędzia S. Suryn.
12.	283/30	Michaliny Kimbarowej p-ko Bronisławie i Józefowi Swidzińskim o spadek. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.
13.	125/30	Witolda i Mirosława Kołosków z Klemensem Szydłowskim o eksmisję z działki ziemi. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
14.	309/30	Katarzyny Machlarowej z Filipem Rosochą, op. nielet. Jana Rosochy o dopuszczenie do wspólnego korzystania z gruntu. Referent: Sędzia S. Suryn.
15.	55/30	Jefima Leźniuka-Myśliwca z Tatjaną Proniewicz i in. o spadek. Referent: Sędzia W. Łukaszewicz.

Na dzień 5 czerwca 1930 r. o g. 10 rano.

SPRAWY

Nr. porz.	Nr. spr.	
1.	320/30	Gustawy Trylskiej p-ko Bronisławowi Zakiewiczowi i in o wyłączenie. Referent: Sędzia I. Baliński.
2.	278/30	Władysława Gedroycia p-ko Marji Rychłowskiej o uznanie dóbr ziem. „Korwie" za własność powoda. Ryferent: Sędzia B. Wermiński.
3.	1826/29	Państwowych Wytwórni Uzbrojenia z Bolesławem Szubańskim o 3.100 zł. Referent: Sędzia W. Miszewski.
4.	373/30	Guty Lider p-ko Gitli Nest i in. o wyłączenie. Referent: Sędzia I. Baliński.
5.	371/30	Stanisława Chachuły p-ko Szlamie Gudkowiczowi o 65 zł. i eksmisję. Referent: Sędzia B. Wermiński.
6.	282/30	Jana Slepowron-Korwina p-ko Albrechtowi Radziwiłłowi o zobowiązanie wypłacenia wiana z ordynacji rodu ks. Radziwiłłów. Referent: Sędzia W. Miszewski.
7.	361/30	Adama Świątka z Walentym i Antoniną małż. Świątek o przywrócenie utraconego posiadania stodoły. Referent: Sędzia I. Baliński.
8.	402/30	Anny Szwarc p-ko Stefanowi Skwarze i in. o wyłącz. ruchom. Referent: Sędzia B. Wermiński.
9.	856/30	Juljana i Julji małż. Petryczków p-ko Aleksandrze Węglińskiej ze skargi na czynności komornika. Referent: Sędzia W. Miszewski.
10.	455/30	Urzędu gm. Biała z Władysławem Rulikowskim o przywr. zakł. posiadania. Referent: Sędzia I Baliński.
11.	443/30	Jana Pęcki z Ignacym Pęcką o rekonstrukcję akt. Referent: Sędzia B. Wermiński.
12.	266/30	Paraskiewy Mateuszowej p-ko Dawidowi i Andrzejowi Czerczukom o wprowadzenie we wspólne posiadanie. Referent: Sędzia W. Miszewski.
13.	332/30	Bolesława Trzcińskiego z Wydziałem Pow. Sejmiku Konstantynowskiego o 770 zł. Referent: Sędzia I. Baliński.
14.	308/30	Franciszka Rusina z Poznańsko-Warsz. Tow. Ubezpieczeń o 850 zł. 50 gr. Referent: Sędzia B. Wermiński.
15.	220/30	Jana Giedoły p-ko Bronisławowi Giedole o uniew. pryw. test. Referent: Sędzia W. Miszewski.
16.	264/30	Władysława Kowalczyka p-ko Sp. Akc. „Masovia" o 3.600 zł. odszkodowania. Referent: Sędzia W. Miszewski.

Na dz. II czerwca 1930 r. o g. 10 rano.

SPRAWY

Nr. porz.	Nr. spr.	
1.	330/30	Franciszka Kaczanowskiego z Józefem Kozłowskim i in. o spadek. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.

2.	290/30	Klemensa Bogusława p-ko Fryderykowi Rupiowi o eksmisję z gruntu. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
3.	737/30	Eudokji Dołhajczuk p-ko Mironowi Chawecowi i in. o dopuszczenie do wspólnego posiadan'a mająt. Referent: Sędzia S. Suryn.
4.	382/30	Antoniny Iwaniuk p-ko Epistymji Miśkiewicz i in. o dopuszczenie do wspólnego władania ziemą. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
5.	389/30	Teofila Zgliszewskiego p-ko Janowi Jabłońskiemu o majątek nieruchomy. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
6.	369/30	Władysława vel Włodzimierza Śmiechowskiego z Antonim i Władysławem Śmiechowskimi o połowę funduszu, pozostałego po zm. Janie Śmiechowskim. Referent: Sędzia S. Suryn.
7.	362/30	Stefana Sienkiewicza i in. p-ko Wiktorowi Budajowi i in. o pastwisko. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
8.	281/30	Józefy Zdanowiczówny p-ko Zofji Zdanowiczowej o unieważnienie testamentu i majątek spadkowy. Referent: Sędzia T. M'erzyński.
9.	381/30	Teodora Bondaruka z Anastazją Kuźmińską o ziemię. Referent: Sędzia S. Suryn.
10.	133/30	Emilji Specius p-ko Piotrowi Piwowarunowi o przyznanie prawa do 1/7 cz. ziemi spadkowej. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
11.	383/30	Antoniny Nawrat p-ko Aleksemu Krociukowi o majątek spad Referent: Sędzia T. Mierzyński.
12.	384/30	Sebastjana Bojko p-ko Janowi i Pawłowi Bojko o ziemię Referent: Sędzia S. Suryn.
13.	313/30	Bolesława Sumbara z Weroniką Sumbarową o spadek i z akcji wzajemn. o 900 zł. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
14.	541/30	Hersza Rabinera z Mordką Krakowerem o komorne i eksmisję. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
15.	364/30	Kazimierza Janczurawicza z Teofilą Rusinowicz o alimenty. Referent: Sędzia S. Suryn.

Na dz. 25 czerwca 1930 r. o g. 10 rano.

SPRAWA

Nr. porz.	Nr. spr.	
1.	418/30	Hirszy Krupika z Szymonem Kieczko o prawo własności. Referent: Sędzia S. Suryn.
2.	397/30	Edwarda Stefanowicza z Marją Tupalską o wyjęcie z posiadania działki gruntu wraz z zabudowaniami. Referent: Sędzia T. Mierzyński.
3.	396/30	Skarbu Państwa z opieką nad małoletnim Władysławem Moczydłowskim o odszkodowanie za kalectwo. Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
4.	422/30	Antoniego Turczyńskiego i in. p-ko Romanowi Kowtunowiczowi o ziemię. Referent: Sędzia S. Suryn.
5.	423/30	Antoniego Turczyńskiego i in. p-ko Maksymowi Kowtunowiczowi o ziemię. Referent: Sędzia S. Suryn.

6. 424/30 Antoniego Turczyńskiego i in. p-ko Bazylemu Kowtunowiczowi o ziemię.
Referent: Sędzia S. Suryn.
7. 426/30 Michała Mirczuka p-ko Jakóbowi Mirczukowi o wydzielenie spadku po zm. Mirczuku.
Referent: Sędzia T. Mierzyński.
8. 398/30 Stefana Łukaszewicza i in. z Olgą Korogwicz o prawo własności do spadku.
Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
9. 421/30 Eudokji Grycewicz p-ko Trofimowi Grycewiczowi i in. o spadek.
Referent: Sędzia S. Suryn.
10. 427/30 Tarasa Bieduli p-ko Cyprjanowi Szochalewiczowi o 50 dolar.
Referent: Sędzia T. Mierzyński.
11. 419/30 firmy „Br. Jeniełow w Wilnie" z Chaimem Sztejngoldem o 57 dol. 30 cent.
Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
12. 411/30 Adama i Antoniego Pawłowskich z Weroniką Pawłowską o spadek.
Referent: Sędzia S. Suryn.
13. 403/30 Michała Polilewicza i in. p-ko Ignacemu i Emilji Dziadulom o ziemię i budynki.
Referent: Sędzia T. Mierzyński.
14. 425/30 Anastazji Wiermczuk p-ko Agafji Dmitruk o wydzielenie ziemi.
Referent: Sędzia W. Kondratowicz.
15. 428/30 Zofji Kotowskiej z Teklą Iwaniuk i in. o prawo własności.
Referent: Sędzia S. Suryn.
16. 430/30 Marcina Trzeciaka p-ko firmie „Katebe" o 537 zł. 72 gr. z %%.
Referent: Sędzia T. Mierzyński.
17. 429/30 Ignacego Skraszczuka p-ko Janowi Skraszczukowi o przyznanie prawa własności do ziemi spadkowej.
Referent: Sędzia W. Kondratowicz.

OGŁOSZENIE.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

na dzień 15 września 1930 roku.

1. Nieruchomość w m. Brasławiu, przy ul. Rynkowej, pod Nr. 43, dawniej osada nadziałowa we wsi Zanowiackie Gumna, w gminie brasławskiej powierzchni 12,78 mtr. szerokości i 38,28 mtr. długości, należąca do Feliksa Karolkiewicza. Nr. hip. 12987.
2. Parcela Nr. 12 z majątku Trokieniki, w gminie worniańskiej, powiecie wileńsko-trockim powierzchni 23 dzies. 600 sążni kwadrat., należąca do Stanisława Kieżuna. Nr. hip. 12997.
3. Parcela Nr. 9 z majątku Solkieniki, w gminie trockiej, powiecie wileńsko-trockim, powierzchni 15 dzies. 2112 sąż. kwad., należąca do Paramona Szulca Nr. hip. 12998.
4. Działka w urocz. Staryna, pochodząca z maj. Lachowicze w gminie miadziolskiej, powiecie postawskim, powierzchni 31 dzies. 768 sąż. kwad., należąca do Mikołaja Bliźniuka. Nr. hip. 12999.
5. Dwie parcele Nr. Nr. 8 i 10 z folw. Ostrówek w gminie żośniańskiej, powiecie postawskim, powierzchni 67 dziesięcin 576 sąż. kwad., należące do Anny Zacharewicz. Nr. hip. 13000.
6. Kolonja Helenowo Nr. Nr. 10 i 12 w gminie nowopohoskiej, powiecie brasławskim, powierzchni 45 dzies. 1778 sąż. kwad., należąca do Eljasza Bielskiego. Nr. hip. 13002.

7. Kolonja Helenowo Nr. 6 w gminie nowopoholskiej, powiecie brasławskim, powierzchni 24 dzies. 914 sąż. kwad., należąca do Justyna Rzeczyckiego. Nr. hip. 13003.
8. Kolonja Leonkowicze Nr. 7 w gminie przebrodzkiej, powiecie brasławskim, powierzchni 20 dzies. 2016 sąż. kwad., należąca do Nikity Kuźniecowa. Nr. hip. 13005.
9. Kolonja Giedrojcie-Okmiana Nr. 15/59 w gminie podbrzeskiej, powiecie wileńsko-trockim, powierzchni 25 dzies. 1848 sąż. kwad., należąca do Foki Karablikowa. Nr. hip. 13006.
10. Kolonja Solkieniki Nr. 78 w gminie trockiej, powiecie wileńsko-trockim, pow. 25 dzies. 1048 sąż. kwad., należąca do Jefrema Kisiela Nr. hip. 13007.
11. Kolonja Helenowo Nr. 40 w gminie nowopohoskiej, powiecie brasławskim, powierzchni 17 dzies. 1830 sąż. kwad., należąca do Piotra Fiodorowa. Nr. hip. 13008.
12. Parcela Nr. 11 z maj. Helenowo w gminie nowopohoskiej, powiecie brasławskim, powierzchni 22 dzies. 569 sąż. kwad., należąca do Jana Karmana Nr. hip. 13028.
13. Parcela Nr. 14 w maj. Helenowo w gminie nowopohoskiej, powiecie brasławskim, powierzchni 20 dzies. 141. sąż. kwad., należąca do Michała Ananicza Nr. hip. 13029
14. Dwie parcele Nr. Nr. 25, 52 z folwarku Łuczaj w gminie łuczajskiej, powiecie postawskim, powierzchni 38 dzies. 700 sąż. kwad., należące do Nicefora Artemjewa Nr. hip. 13030.
15. Osada nadziałowa we wsi Zajezierce Nr. 10 w gminie solskiej, powiecie oszmiańskim, powierzchni 9,50 ha, z której 3,5 ha w 18 sznurach, należy wspólnie do Antoniego i Marji Sturlisów, 6 ha w 14 sznurach należy do Antoniego Sturlisa. Nr. hip. 13037.
16. Kolonja Helenowo Nr. 15 w gminie nowopohoskiej powiecie brasławskim, powierzchni 20 dzies. 1495 sąż. kwad., należąca do Marcina Niewierkowicza Nr. hip. 13039.
17. Kolonja Helenowo Nr. 23 w gminie nowopohoskiej, powiecie brasławskim, powierzchni 19 dziesięcin 1336 sąż. kwad., należąca do Grzegorza Siedziukiewicza. Nr. hip. 13040.
18. Kolonja Helenowo Nr. $41^{1}/42^{11}$ w gminie Nowy Pohost, powiecie brasławskim, powierzchni 21 dzies. 732 sąż. kwad., należąca do Fetynji Iwanowej Nr. hip. 13041.
19. Osada nadziałowa we wsi Turowje Wielkie, w gminie żukojńskiej, powiecie święciańskim, powierzchni około 11 dzies., należąca w 1/7 części do Emilji Sołowiejowej w 6/7 częściach do Alberta Sołowieja. Nr. hip. 12592.
20. Dwie działki Nr. Nr. 1 i 2 z folw. Kiewlaki w gminie ejszyskiej, powiecie lidzkim, powierzchni 1 ha 8552 mtr. kwadr., należąca do Macieja Pieciukonisa. Nr. hip. 12864.
21. Nier. w m. Wilnie przy ul. Królewskiej pod Nr. 7, powierzchni 1474,80 mtr. kwadr., z których odpada na rozszerzenie ul. Królewskiej 284,88 mtr. kwadr., należąca do Witolda-Leona Rodkiewicza. Nr. hip. 12868.
22 Osada nadziałowa we wsi Niemenczyn w gminie niemenczyńskiej, powiecie wileńsko-trockim, powierzchni 10 dzies. zawierająca, należąca do Michała Skórko, Józefy Pietkiewiczowej i Jana Klukowskiego. Nr. hip. 12966.
23. Folwark Waszkieniki Nr. 1 z działką łąki przy wsi Siemiuny, w gminie graużyskiej, powiecie oszmiańskim, powierzchni 86 ha 1137 mtr. kwadr., należący do Franciszki Chomskiej Nr. hip. 12917.
24. Folwark Waszkieniki Nr. 2 z działką łąki przy wsi Siemiuny, w gminie graużyskiej, powiecie oszmiańskim, powierzchni 85 ha 8453 mtr. kw., należący do Jana Czepulonisa Nr. hip. 12918.
25. Nier. w m. Wilnie, w miejscowości Pośpieszka, przy ul. Pięknej pod L. 27, powierzchni 1263,20 mtr. kwadr., należąca do Rochy Lei Kacew Nr. hip. 12951.

26. Nier. w m-ku Mejszagole, w pow. wileńsko-trockim, przy ul. Wiłkomierskiej pod Nr. 2-a, powierzchni 985 mtr. kwadr., należąca do Romualda Sudujko. Nr. hip. 12952.
27. Nier. w m. Wilnie przy ul. Jar pod Nr. 5, powierzchni 2265,80 mtr. kwadr., należąca do Józefa vel Josela Dilatyckiego Nr. hip. 12956.
28. Nier. w m. Wilnie przy ul. Dzielnej pod Nr. 40, powierzchni 249,23 sąż. kwadr., czyli 1134,56 mtr. kwadr., z których odpada na rozszerzenie ul. Dzielnej 4 mtr. kwadr., należąca do Wincentego, Kaliksta Gudowskich oraz Teofili Wiszniewskiej Nr. hip. 12959.
29. Kolonja Kamienna Słoboda Nr. 29, w gm. baksztańskiej, pow. wołożyńskim, powierzchni 71,24 ha, należąca do Franciszka Dubickiego. Nr. hip. 12967.
30. Nier. w m. Wilnie, przy ul. Rossa pod Nr. 14-a, powierzchni w/g aktu 254 sąż. kw., a w/g planu 254,28 sąż. kw. czyli 1157,50 mtr. kw., należąca do Mateusza Juchniewicza. Nr. hip. 12968.
31. Nier. w m. Wilejce, przy ul. św. Jerskiej róg Zawalnej pod Nr. 9, powierzchni 3446 mtr. kw., nabyta z licytacji przez Sejmik Powiatowy Wilejski od Heleny Skabertin. Nr. hip. 12976.
32. Folw. Prudnik II, w gm. ilskiej, pow. wilejskim, powierzchni 12 ha 6565 mtr. kw., należący do Matyldy Wereszczako. Nr. hip. 12977.
33. Folw. Prudnik I w gm. ilskiej, pow. wilejskim, powierzchni 13 ha 1253 mtr. kw., należący do Antoniego Józefowicza. Nr. hip. 12978.
34. Działka nadziałowa w 68 sznurach we wsi Giryny, w gm. miadziolskiej, pow. postawskim, powierzchni 6,75 dzies., nabyta przez Jana i Daniela Zwieruhów od Stanisława Mołczana. Nr. hip. 12979.
35. Działka nadziałowa w 9 sznurach we wsi Nowosiółki, w gm. miadziolskiej, pow. postawskim, powierzchni 2,95 dzies., należąca do Zacharjasza Chwalko. Nr. hip. 12980.
36. Kolonja Łuczaj Nr. 20/47, w gm. łuczajskiej, pow. postawskim, powierzchni 25 dz. 309 sąż. kw., należąca do Tymoteusza Suszczenko.Nr. hip. 12981,
37. Kolonja Ikaźń Nr. 3, w gm. przebrodzkiej, pow. brasławskim, powierzchni 23 dzies. 936 sąż. kw., należąca do Grzegorza Łazuka. Nr. hip. 12982.
38. Kolonja Solkieniki Nr. 58, w gm. trockiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni 19 dzies. 948 sąż. kw., należąca do Jefima Łobanowa. Nr. hip. 12983.
39. Kolonja Prudniki-Jamki Nr. 27, w gm. łuczajskiej, pow. postawskim, powierzchni 25 dzies., należąca do Saweljusza Pietrowa. Nr. hip. 12984.
40. Nier. w m. Wilnie przy ul. Starej pod Nr. 16 i Sosnowej pod Nr. 11-a, powierzchni 2240,50 mtr. kw., należąca do Wilhelminy Prowosudowiczowej. Nr. hip. 12985.
41. Kolonja Starzyna vel Starzyna — A, w gm. żośniańskiej, pow. postawskim, powierzchni 58 dzies. 1440 sąż. kw., należąca do Tarasa Rogacza. Nr. hip. 12904.
42. Kolonja Kolendzino-Jadwisin Nr. 6/28, w gm. lebiedziewskiej, pow. mołodeczańskiego, powierzchni 24 dzies. 1427 sąż. kw., należąca do Antoniego Turonka. Nr. hip. 12905.
43. Kolonja Trokieniki Nr. 4, w gm. worniańskiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni 15 dzies. 1128 sąż. kw., należąca do Michała Semogina. Nr. hip. 12906.
44. Parcela Nr. 19 z folw. Prudniki i Jamki, w gm. łuczajskiej, pow. postawskim, powierzchni 25 dzies. 244 sąż. kw., należąca do Konstantego Breskiego. Nr. hip. 12908.
45. Kolonja Trokieniki Nr. 15 w gm. worniańskiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni 21 dzies. 1560 sąż. kw., należąca do Jana Mackieło. Nr. hip. 12909.
46. Kolonja Kamionka, w gm. łuczajskiej, pow. postawskim, powierzchni 40 dzies., należąca do Jakóba Prońko. Nr. hip. 12911.
47. Kolonja Starzyna vel Staryna, w gm. żośniańskiej, pow. postawskim, powierzchni 53 dzies. 24 sąż. kw., należąca do Izydora Pogudo. Nr. hip. 12912.

48. Parcela Nr. 12 z folw. Ikaźń, w gm. przebrodzkiej, pow. brasławskim, powierzchni 25 dzies. 1200 sąż. kw., należąca do Teodora Archipowa. Nr. hip. 12933.
49. Kolonja Helenowo Nr. 30 w gm. nowopohoskiej, pow. brasławskim, powierzchni 18 dzies. 2282 sąż. kw., należąca do Piotra Wiazickiego. Nr. hip. 12935.
50. Parcela Nr. 24 z maj. Helenowo, w gm. Nowopohoskiej, pow. brasławskim, powierzchni 19 dzies. 1381 sąż. kw., należąca do Timofieja Dienisowa. Nr. hip. 12941.
51. Dwie parcele Nr. Nr. 20 i 79 z maj. Giedrojcie-Okmiana, w gm. podbrzeskiej, pow. brasławskim, powierzchni 32 dzies. 1824 sąż. kw., należące do Jana Wietrenko. Nr. hip. 12940.
52. Parcela Nr. 7 z maj. Cyryljanowo i parcela Nr. 53 z maj. Sieliszcze, w gm. wiazyńskiej, pow. wilejskim, powierzchni 35 dzies. 1515 sąż. kw., należąca do Konstantego Mamczyca. Nr. hip 12942.
53. Parcele Nr. Nr. 18, 19, 20 i 24 z folw. Przemiany i parcele Nr. Nr. 18 i 19 z uroczyska Moskalówka, w gm. hermanowickiej, pow. dziśnieńskim, powierzchni 38 dzies. 1656 sąż. kw., należące do Platona Atopkina. Nr. hip. 12943.
54. Parcela Nr. 35 z maj. Helenowo, w gm. nowopohoskiej, pow. brasławskim, powierzchni 18 dzies. 1680 sąż. kw., należąca do Tomasza Wojtowa. Nr. hip. 12944.
55. Parcela Nr. 1 z maj. Kosztownia, w gm. krzywickiej, pow. wilejskim, powierzchni 41 dzies. 859 sąż. kw., należąca do Stefana Łoktika. Nr. hip. 12945.
56. Parcela Nr. 9 z maj. Helenowo, w gm. nowopohoskiej, pow. brasławskim, powierzchni 20 dzies. 2053 sąż. kw., należąca do Józefa Drabowicza. Nr. hip. 12946.
57. Parcela Nr. 2 z maj. Kosztownia, w gm. krzywickiej, pow. wilejskim, powierzchni 23 dzies. 1776 sąż. kw., należąca do Jana Myczko. Nr. hip. 12947.
58. Parcela Nr. 44 z folw. Mozolewszczyzna, w gm. nowopohoskiej, pow. brasławskiego, powierzchni 22 dzies. 1680 sąż. kw., należąca do Eljasza Kiryłowa. Nr. hip. 12948.
59. Parcele Nr. Nr. 13 i 30 z maj. Sieliszcze, parcela Nr. 5 z maj. Cyryljanowo w gm. wiazyńskiej, pow. wilejskim, powierzchni 29 dzies. 1650 sąż. kw., należące do Eudoksji Władyko. Nr. hip. 12949.
60. Kolonja Kamienica-Kuli-Wirtiny, w gm. Zabłocie, pow. lidzkim, powierzchni 18,68 dzies., należąca wspólnie do Antoniego Mingielewicza, Jana Mingielewicza, Tomasza Mingielewicza z prawem pierwszego do 10 dzies., drugiego do 3 dzies. i trzeciego co do reszty. Nr. hip. 12349.
61. Kolonja Karassy Nr. 17 w gm. lebiedziewskiej, pow. mołodeczańskim, powierzchni 20 dzies. 1300 sąż. kw., należąca do Nicefora Kopciuga. Nr. hip. 12899.
62. Kolonja Łuczaj Nr. Nr. 18 i 44 w gminie łuczajskiej, pow. postawskim, powierzchni 22 dziesięcin 1734 sąż. kwadr., należąca do Dymitra Iwanowa. Nr. hip. 12900.
63. Kolonja Trokieniki Nr. 14 w gminie worniańskiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni 19 dzies. 2040 sąż. kwadr., należąca do Stefana Deniusza. Nr. hip. 12901.
64. Kolonja Stajki Nr. Nr. 12 i 13 w gminie Druja, pow. brasławskim, powierzchni 31 dzies. 1960 sąż. kwadr., należąca do Jepifana Maślakowa. Nr. hip. 12913.
65. Kolonja Łuczaj Nr. Nr. 9 i 38 w gminie łuczajskiej, pow. postawskim, powierzchni 22 dzies. 995 sąż. kwadr., należąca do Sysoja Mikitjewa. Nr. hip. 12914.
66. Dobra ziemskie Równe Pole (Olchówka) w gminie hołubickiej, pow. dziśnieńskim, powierzchni około 886 sąż. kwadr., należące do Dominika Korsaka z przedawnienia. Nr. hip. 12932.
67. Parcela Nr. 10 z dóbr Murawszczyzna (Morawszczyzna) w gminie hruzdowskiej, pow. postawskim, powierzchni 21 dziesięcin 2328 sąż. kw należąca do Jana Buzienka. Nr. hip. 12989.

68. Parcele Nr. Nr. 9-a i 13 z folw. Ikaźń i Prud w gminie przebrodzkiej pow. brasławskim, powierzchni 29 dzies. 1080 sąż. kwadr., należąca do Antoniego Jewdokimowa Nr. hip. 12990.
69. Parcela Nr. 22 z maj. Solkieniki w gminie trockiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni 18 dzies. 1344 sąż. kwadr., należąca do Pawła Siniakowa. Nr. hip. 12991.
70. Parcele Nr. Nr. 29 i 48 z dóbr Łuczaj w gminie łuczajskiej, pow. postawskim, powierzchni 25 dzies. 917 sąż. kwadr., należące do Jewłampja Sorokina. Nr. hip. 12992.
71. Parcele Nr. Nr. 5 i 6 z dóbr Kosztownia w gminie krzywickiej, pow. wilejskim, powierzchni 44 dzies. 1264 sąż. kwadr., należące do Bazylego Jurkiewicza. Nr. hip. 12993.
72. Parcele Nr. Nr. 8 i 9 w folw. Koleśniki w gminie przebrodzkiej, pow. brasławskim, powierzchni 36 dzies,, 360 sąż. kwadr., należące do Jakóba Jegorowa. Nr. hip. 12994.
73. Parcele Nr. Nr. 11 i 12 z maj. Bohdaniszki w gminie worniańskiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni 49 dzies. 421 sąż. kwadr., należące do Jerzego Rekiecia. Nr. hip. 12995.
74. Parcele Nr. Nr. 14 i 15 z maj. Bohdaniszki, w gminie worniańskiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni 74 dziesięcin 892 sąż. kwadr., należące do Adama Hryniewicza. Nr. hip. 12996.
75. Osada włościańska nadziałowa we wsi Nowosiołki Nr. 22, w gminie łuczajskiej, pow. postawskim, powierzchni 5 dziesięcin, należąca do Jana Dubowicza. Nr. hip. 13036.
76. Nieruchomość w m-ku Dziśnie przy ul. Parkannej pod Nr. 14, powierzchni 88,53 sążni, należąca do Kuszela Pajkina. Nr. hip. 13042.
77. Osada nadziałowa we wsi Podębie Nr. 83, w gminie podbrzeskiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni około 3 dzies., nabyta przez Jana i Antoniego Dasewiczów od Wiktora Kowalewskiego. Nr. hip. 13044.
78. Parcela Nr. 6 z urocz. Wielki Las, w gm. turgielskiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni 14 dzies. 300 sąż. kw., należąca do Adama Dulko. Nr. hip. 13046.
79. Parcele Nr. Nr. 7 i 8 z maj. Helenowo w gm. nowopohoskiej, pow. brasławskim, powierzchni 47 dzies. 665 sąż. kw., należące do Franciszki Możejko Nr. hip. 13047.
80. Parcela Nr. 22 z maj. Helenowo w gminie nowopohoskiej, pow. brasławskim, powierzchni 19 dzies. 1088 sąż. kw., należąca do Bazylego Jasiukiewicza. Nr. hip. 13048.
81. Parcele Nr. N. 18, 19 i 33 z maj. Giedrojcie-Okmiana, powierzchni 53 dzies. 1488 sąż. kw. i parcela Nr. 17 z tegoż majątku powierzchni 14 dzies. 456 sąż. kw. w gm. podbrzeskiej, pow. wileńsko-trockim, należące do Trofima Karablikowa. Nr. hip. 13049.
82. Parcele Nr. Nr. 23, 24, 63 i 64 z maj. Giedrojcie-Okmiana, w gminie podbrzeskiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni 48 dzies. 1176 sąż. kw., należące do Aleksego Leontjewa. Nr. hip. 13050.
83. Parcele Nr. Nr. 9 i 10 z maj. Stajki, powierzchni 27 dzies. 580 sąż. kw., parcela Nr. 11 z tegoż majątku powierzchni 9 dzies. 420 sąż. kw. w gminie drujskiej, pow. brasławskim, należące do Ignacego Linnika. Nr. hip. 13051.
84. Parcela Nr. 20 z maj. Helenowo w gm. nowopohoskiej, w pow. brasławskim, powierzchni 21 dzies. 1221 sąż. kw., należąca do Pauliny Kowalewskiej. Nr. hip. 13052.
85. Parcela Nr. 17 z maj. Helenowo, w gminie nowopohoskiej, pow. brasławskim, powierzchni 18 dzies. 1475 sąż. kw., należąca do Marka Żabionka. Nr. hip. 13053.
86. Parcela Nr. 28 z folw. Prudniki i Jamki, w gm. łuczajskiej. pow. postawskim, powierzchni 27 dzies. 382 sąż. kw., należąca do Astignieja Żurawlewa. Nr. hip. 13054.
87. Folw. Ogrodniki w gm. lebiedziewskiej, pow. mołodeczańskim, powierzchni 86,09 ha, należący do Bohdana Korwin-Sakowicza. Nr. hip. 13055.

88. Nier. w m. Wilnie, przy ul. Witebskiej pod Nr. 12, powierzchni w/g aktu około 273,95 sąż. kw., a w/g planu 1255 mtr. kw., należąca wspólnie do Aleksandra, Mikołaja Budde, Tamary Scaglia, Lidji Dobrowolskiej i Marji Baumgarten. Nr. hip. 13056.
89. Nier. w m. Święcianach przy placu Rynkowym pod Nr. 30, powierzchni w/g planu 174 mtr. kw., a w/g aktu 25 sąż. kw., należąca do Sory Fiszerowej. Nr. hip. 13072.
90. Nier. w m. Wilnie przy ul. Brzózka Nr 4' powierzchni 1950 mtr. kw., należąca do Konstantego i Olgi Bielajewych. Nr. hip. 13077.
91. Nier. w obrębie m. Smorgonie w 13 sznurach pod nazwą: Baraniszki, Wynonowy, Młynowy, Półdziesięcina, Kolejowy, Mołodeczański, Szemetowo, Łożniki I, Łożniki II, Fabryczny, Podłozie, Ogrodowy i Sadybny, powierzchni 16 ha 7547 mtr. kw., należąca do Ignacego Sadowskiego. Nr. hip. 12841.
92. Parcele NrNr 16 i 53 z folw Łuczaj, w gm. łuczajskiej, pow. postawskim, powierzchni 26 dzies. 665 sąż. kw., należące do Isaja Ignatjewa. Nr. hip. 12907.
93. Kolonje Giedrojcie-Okmiana Nr 16/73, w gm. podbrzeskiej, pow. wileńsko-trockim, powierzchni 21 dzies. 1392 sąż. kw., należące do Bartłomieja Karablikowa. Nr. hip. 12910.
94. Kolonja Ikaźń i Prud NrNr 5 i 7-a, w gm. przebrodzkiej, pow. brasławskim, powierzchni 33 dzies. 2328 sąż. kw., należąca do Olimpjusza Krinkowa. Nr. hip. 12934.
95. Kolonja Nr 4 we wsi Zaprudzie III, w gm. brasławskiej, pow. brasławskiego, powierzchni 12 ha, należąca do Karpa Tołstowa. Nr hip. 12953.
96. Parcela Nr 16 z maj. Helenowo w gm. nowopohoskiej, pow. brasławskim, powierzchni 20 dzies. 249 sąż. kw., należąca do Marji Sołoczenokowej. Nr. hip. 12970.
97. Parcela Nr 13 z maj. Helenowo w gm. nowopohoskiej, pow. brasławskim, powierzchni 21 dzies. 316 sąż. kw., należąca do Jakóba Janusza. Nr. hip. 12971.
98. Parcela Nr 32 z maj. Użmieny, w gm. leonpolskiej, pow. brasławskim, powierzchni 21 dzies. 648 sąż. kw., należąca do Ignacego Tomaszewicza. Nr hip. 12972.
99. Parcele NrNr 1 i 2 z maj. Helenowo, w gm. nowopohoskiej, pow. brasławskim, powierzchni 36 dzies. 2017 sąż. kw., należące do Michała Kaczana. Nr. hip. 12973.
100. Parcela Nr 9 z maj. Morawszczyzna w gm. miadziolskiej, pow. postawskim, powierzchni 20 dzies. 1368 sąż. kw., należąca do Piotra Rybakowa. Nr. hip. 12974.
101. Kolonja Nr 8 z maj. Morawszczyzna, w gm. hruzdowskiej, pow. postawskim, powierzchni 19 dzies. 1752 sąż. kw., należąca do Antoniego Masłowskiego. Nr. hip. 12969.
102. Folw. Pawlinowo w gm. łuczajskiej, pow. postawskim, powierzchni 59 dzies. 2150 sąż. kw., należący do Kazimierza Alchimowicza. Nr. hip. 12975.

na dzień 15 grudnia 1930 roku

1. Njer. w m. Wilnie, przy ul. Wiłkomierskiej pod Nr 15, powierzchni 3106,14 mtr. kw. czyli 682,36 sąż. kw., należąca do Mowszy Błocha. Nr hip. 13032.

W oznaczonym terminie osoby zainteresowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji wydziału hipotecznego w Wilnie, gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr 36, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Pisarz Hipoteczny (—) *L. Sumorok.*

Wilno, dnia 22 maja 1930 r.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu o wywołanie do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki dóbr nieruchomych, zamieszczonem w Nr. 4 „Wileńskiego Przeglądu Prawniczego" z dnia 1 maja r. b., zakradły się następujące błędy:

pod pozycją	jest	winno być
Nr. 16	powierzchni 4,066 metr. kw.	powierzchni 4076 metr. kw.
Nr. 19	w maj.	w m-ku
Nr. 22	Kwaszelna	Kwaszelnia
Nr. 27	N Hip 12839	N Hip. 12835
Nr. 47	Hajdukiewiczów	Hajdukowiczów
Nr. 48	Hajdukziewica	Hajdukiewicza
Nr. 58	powierzchni 11 dzies. 1284 sąż. kw.	powierzchni 11 dzies. 1248 sąż. kw.
Nr. 64	585 sąż. kw.	385 sąż. kw.

Od Administracji.

Wobec tego, że numer niniejszy ukazuje się w zwiększonej objętości, drugi arkusz **„Projektu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianach w prawie cywilnem, obowiązującem na ziemiach Wschodnich"**, stanowiącego dodatek do naszego pisma, załączony zostanie do numeru następnego.

W miesiącach letnich pismo nasze, wbrew zapowiedzi, będzie ukazywać się, lecz w objętości zmniejszonej.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI

Redaktor Odpowiedzialny — BRONISŁAW OLECHNOWICZ.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.